No. 183 — rocznik IX —1867. Wydanie II. Niedziela, 11 sierpnia 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tl-va.)

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Angli. 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Czech**, księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski**, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Płoński**, 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Berlinie: **Rudolf Mosse** Gr. Friedrichsstrasse 60, **A. Retemeyer, H. Albrecht** Taubenstrasse 34, **Stuhrsche Buchhandlung**. — W Lipsku: **Eisenlohr Fort. Sachse et Comp.** W Frankfurci n. M. **Daube et Comp.** — W Poznaniu: **J. Affeltowicz**, na Chwaliszewie, **K. Reysner, A. Gruszczyński**, na W. Garbarach 41; w Buku: **St. Bajoński**; w Bydgoszczy: **Tomasz Śniegocki**; w Chełmnie: **Józef Chociszewski**; w Gąsawie: **W Radziejewski**; w Gnieźnie: **A. Wierzbicki, Tadeusz Zabłocki**; w Gołańczy: **H. Stan**; w Gostyniu: **J. Nowacki**; w Grodzisku: **Merdas et Knoll**; w Inowrocławiu: **A. Kryszewski**; w Jaraczewie: **Stefański**; w Jarocinie: **Franciszek Beyme, Ksawer Lewandowski**; w Kcyni: **Ignacy Wendziński**; w Kłecku: **W. Lubecki**; w Kościanie: **Józef Olszewski**; w Kostrzynie **Swoboda**; w Krobi: **Jakób Neyman**; w Krotoszynie: **Ludwik Ciemierski**; w Koźminie: **H. Wiegandt**; w Książu: **J. Nieradziński**; w Lesznie: **Roman Putiatycki**; w Łabiszynie: **M. Kaliski**; w Łopiennie: **Patrykowski**; w Międzyrzeczy: **Marcin Żórawski**; w Mogilnie: **Alexander Stolpe**; w Mur. Goślinie: **Smorowski**; w Nakle: **L. Wyszyński**; w Obornikach: **F. W. Rakowski**; w Ostrowie: **J. Priebatsch**; Stanowski; w Pleszewie: **L. Zborowski**; w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski**; w Rawiczu: **Janczakowski**; w Skokach: **Ignacy Kąsinowski**; w Śmiglu: **T. Radkiewicz**; w Śremie: **N. Kucharski**; w Środzie: **W. Jerzykiewicz**; w Stęszewie: **Nowicki**; w Strzelnie: **A. Laskowski**; w Szamotułach: **A. Chrzanowski**; w Szubinie: **L. Olszewski**; w Toruniu: **Maszerkiewicz**; w Trzemesznie: **Buzalski**; w Wągrówcu: **Zapałowski**; w Witkowie: **R. A. Langiewicz**; we Wronkach: **Rakowicz**; we Wrześni: **L. Winżewski, B. Nowakowski.**

Od redakcyi.

Wczorajszy numer Dziennika zabrany został z rozkazu tutejszego dyrektoryum policyi za korespondencyą z Petersburga. Dajemy dziś Drugie Wydanie tegoż numeru z opuszczeniem inkryminowanego artykułu, przepraszając czytelników naszych za spóźnienie, lubo wcale z naszéj winy nie pochodzące.

POZNAŃ, 10 sierpnia.

Ciekawą jest obecnie taktyka półurzędowéj prasy pruskiéj względem Francyi i Austryi. Podczas gdy Nordd. Allg. Ztg z niezwykłą oględnością i umiarkowaniem stara się przekonać Francuzów, że powiększenie terytoryalne Prus jest naturalnym wynikiem budzącego się ducha jedności w Niemczech, a tém samém w niczém nie zagraża Francyi, która także przed kilkuset laty przez podobny proces zjednoczenia przeszła; Kreuz Ztg, która nie nosi tak wybitnéj cechy półurzędowego organu, z daleko większą otwartością a nawet pewnem lekceważeniem przestrzega Francuzów, by się nie mięszali w wewnętrzne sprawy pruskie; wskazuje im wcale niedwuznacznie, że Prusacy ufni w dzielność swéj armii i patryotyzm sprzymierzonych południowych Niemiec, nie obawiają się karabinów Chassepota; w końcu zaś radzi cesarzowi Napoleonowi nie ulegać parciu chauvinistów, którzy popychając go przeciw Prusom, chcą tron jego podkopać. Jednocześnie woła Kreuz Ztg a za nią wszystkie niemal pruskie dzienniki na mężów stanu wiedeńskich, by nie dali się schwytać obietnicom francuskim na wędkę, ale starali się o przyjaźń Prus, które jedynie zdolne są podnieść upadającą Austryą. Koeln. Ztg idzie daléj w téj mierze, upatruje bowiem już w dzisiejszém milczeniu gabinetu rakuskiego w sprawie szlezwickiéj, łapkę zastawioną przez Austryą za poradą francuską na Prusy, by zawikłać je w grę niebezpieczną a następnie przyłączyć się do ich nieprzyjaciół. Dziennik nadreński, który, przyznać należy, zawsze się domagał sumiennego wykonania artykułu V traktatu pragskiego, zwala główną winę obecnéj polityki gabinetu berlińskiego względem Danii, na naczelnego prezesa Scheel-Plessen w Szlezwigu, który, jéj zdaniem, hr. Bismarcka do ciągłéj zwłoki namawia.

Podczas gdy w prasie pruskiéj widoczna przebija chęć zbliżenia się do Austryi przez odciągnięcie jéj od sojuszu z Francyą, w dziennikarstwie austryackiém i południowo-niemieckiém coraz bardziéj objawia się dążność usprawiedliwienia prawdopodobnego przymierza austro-francuskiego nie tajnym dla nikogo aliansem prusko-moskiewskim. I tak dowodzi w artykule pod napisem: „Wojskowe zabezpieczenie Galicyi" Neue fr. Presse, że Prusy kokietują z propagandą panslawistyczną i że hr. Bismarck wraz z ks. Gorczakowem zamierzyli zgubić Austryą. Etnograficzna wystawa w Moskwie i tysiące ajentów moskiewskich, snujących się po wszystkich słowiańskich krajach Austryi najlepiéj świadczą, że Moskwa przygotowuje się już do akcyi wojskowéj. Neue fr. Presse zaznacza daléj, że Moskwa zreorganizowawszy armią i mając przepełnione magazyny wojskowe, dysponuje siłą zbrojną straszliwą i gotową nawet do większéj wojny europejskiéj. Wobec tego Austrya dotąd nieprzygotowana, z słabemi, otwartemi i nieobwarowanemi granicami. Galicya i Siedmiogród, a za niemi Węgry stoją otworem dla inwazyi moskiewskiéj. Z drugiéj strony wtargnięciu wojsk austryackiéj lub obcych do Moskwy, stoją na przeszkodzie rozliczne przeszkody. Z położenia tedy jeograficznego i wewnętrznego, Moskwa okazuje się dla Austryi sąsiadem, wobec którego choćby nawet wojska jéj dorównały wojskom Moskwy, winna się trzymać na stanowisku czysto obronnym. Tymczasem Galicya jest całkiém odsłonięta, a nawet nie pomyślano o obwarowaniu przesmyków karpackich. Neue fr. Presse upomina tedy rząd, aby porzucił chimeryczny i śmieszny plan fortyfikowania Wiednia, a natomiast wziął się do obwarowania Galicyi prędzéj, zanim doczeka się tamże nowego Królowegogrodu. — W związku z życzeniem tém doniosła Gazeta Narodowa, że w istocie w pobliżu Krakowa ma niebawem pod wodzą arcyksięcia Albrechta utworzony być 60,000 obóz. W. Abendpost przeczy wprawdzie temu, tyle przecież zdaje się być pewną, że ku Krakowu wielkie zapasy amunicyi od kilku tygodni bezustannie koleją żelazną przewożą i to głównie nocą.

Cesarz Napoleon opuścił wczoraj Paryż udając się do obozu pod Chalons, zkąd 17 bm. ma przybyć do Strasburga, gdzie zjedzie się z cesarzową i wspólnie z nią uda się do Solnogrodu. Tu zabawią cesarstwo cztery do pięciu dni, poczém przez Arenenberg powrócą do Paryża. Być może, że z Solnogrodu zrobi cesarz wycieczkę do Ischl i przez Wiedeń w ścisłém incognito do obozu pod Bruck, lecz to jeszcze niepewna. Natomiast zdaje się nieulegać wątpliwości, że jednocześnie z cesarzem przybędą do Solnogrodu pan Rouher z Karłowarów, pan Beust z Gasteinu i książęta Grammont i Metternich. Zjazd zatém solnogrodzki nie będzie zapewne pozbawiony całkiem politycznego znaczenia, jak to wmówić pragną w publiczność urzędowe organy francuskie, pruskie i austryackie. — O odwiedzinach cesarza Napoleona w Baden-Baden znów chwilowo przycichły pogłoski, a król Wilhelm wyjeżdża podobno w tych dniach z Ems do Ostendy.

W Rzymie sroży się cholera. Trzech członków rodziny królewsko-neapolitańskiéj zapadło na tę straszną chorobę. Z tych królowa Marya Teresa, wdowa po królu Ferdynandzie II umarła onegdaj wieczorem.

Z Warszawy otrzymujemy świeże wiadomości w liście poniżéj zamieszczonym. — O położeniu Galicyi rozpisuje się obszernie korespondent nasz wiedeński.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radzcę referującego w ministerstwie sprawiedliwości, tajnego radzcę sprawiedliwości, dr. Pape, mianować tajnym nadradzcą sprawiedliwości.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 8 sierpnia.

*** Stało się, jak przewidzieliśmy. Ponieważ wykonanie ukazu, dotyczącego zniesienia biskupstwa podlaskiego, napotkało na kanoniczne trudności, przecięto węzeł gordyjski gwałtownym zamachem, lecz nie na Aleksandra W., tylko Aleksandra drugiego sposób. Porwano bowiem biskupa podlaskiego, ks Szymańskiego, siłą zbrojną z jego stolicy biskupiéj i osadzono go tutaj, otoczywszy gęstą strażą, ażeby nie mógł żadnych stósunków pasterskich z owieczkami swemi utrzymywać. Tak więc dyecezya jest bez rządzcy duchownego, przez co rząd spodziewa się biskupa lubelskiego do wypełnienia drugiéj części ukazu przymusić, tj. objęcia biskupstwa podlaskiego, ażeby nie było pozbawione kościelnego nadzoru.

Bliższe szczegóły o mającéj się w Petersburgu utworzyć władzy centralnéj dla kościoła katolickiego w Rosyi, „nie wyłączając Królestwa Polskiego", zapewne już wyczytaliście w Dzienn. Warsz., również i manifest, dotyczący poboru w r. 1867. Zachodząca w nim sprzeczność, na którą zaraz po ogłoszeniu manifestu w języku rosyjskim zwróciłem uwagę, tj., że na wstępie mówi on o 4 na 1000 dusz męskich, jako normie poboru, a $1\frac{1}{2}$ na 1000 dla pokrycia zaległości z r. 1863 i 1864, podczas gdy § 1 ukazu powiada, że pobór ma się odbywać 4 na 1000, na porachowanie zaległości i t. d., sprzeczność ta przeszła także i do urzędowego tłómaczenia polskiego. Następny numer Dzienn. Warsz. prostuje ją jako błąd drukarski, wymazując w § 1 słowa i „$1\frac{1}{2}$ na 1000." Całe więc pięć dni był poprzednio tekst rosyjski w urzędowym Dniewniku ogłoszony a błędu nie poprawiono; natomiast nastąpiło sprostowanie zaraz na drugi dzień po ogłoszeniu polskiego tłómaczenia. Czyż nie jest to dowodem, że publikacye rosyjskie przechodzą tu nieczytane i niepostrzeżone, i że kosztowne wydawnictwo moskiewskiego pisma nie jest niczém więcéj, jak próżnym blichtrem dla omamienia świata i wycieńczenia skarbu Królestwa. Powszechnie znaną jest to rzeczą, że na tysiąc osób piśmiennych w Kongresówce zaledwie jedną można znaleść, któraby umiała chociaż tylko czytać po rosyjsku. Stósunek ten nie odstrasza jednakże gubernatora lubelskiego od ogłoszenia, że prośby do rządu w innym języku, jak rosyjski, nie będą wcale przyjmowane. Jest to mniéj więcéj to samo, jak gdyby powiedziano, że rząd żadnych próśb nie przyjmuje, a zatém prawo podawania petycyi, lubo nie wprost, niemal zupełnie zniesiono. Co gubernator lubelski bez ogródki wypowiedział, starają się koledzy jego, mianowicie gubernator kaliski, na innéj drodze osięgnąć, t. j. przez nieodpowiadanie na prośby, w polskim pisane języku. Na ustne reklamacye dają ustną odprawę, że nie rozumieją, czego petent żąda.

Przed dwoma miesiącami ogłosiła policya, że zakaz opuszczania bram Warszawy bez paszportu ustaje dla mniejszych wycieczek. Przez pewien czas wolno było odtąd rzeczywiście wychodzić przynajmniéj pieszo na przechadzkę i oddychać świeżém powietrzem za murami miasta. Od kilku dni zaczynają już znowu robić trudności i wycieczki po okolicy stały się niemal tylko przywilejem jeżdżących powozami; ludzie ubożsi, pospólstwo niechaj sobie siedzi w mieście! Prześwietna policya obawia się może, ażeby przy ogólnéj swobodzie robienia przechadzek zamiejskich nie zabrakło gości dla ulubionych jéj instytutów demoralizacyi, gdzie kankan jest na porządku dziennym.

Wiedeń, 7 sierpnia.

XX. Od spraw państwowych Austryi myśl mimowolnie zwraca się do tak ciężko doświadczonego kraju naszego. Zwraca się ona teraz tém szczerzéj, skoro obecnie nie napotyka się tutaj tych, których kraj wysłał na straż i obronę praw swoich na miejsce, w którém przez długie lata knowano tylko przeciwko niemu coraz to sroższe próby, a nawet udręczenia. Wiedeń, gniazdo biurokracyi bez serca i bez rozumu, był od czasu zaboru Galicyi największą dla kraju naszego plagą, bo tutaj aż po ostatnie czasy kuto wszystkie koncepta naszego ucisku i prześladowań. Ten to sam Wiedeń, któren przodkowie nasi krwią swoją okupywali, od nie tak srogiego pewnie, jak było nasze, ciemięztwa Turków, ten sam także Wiedeń ciężkie za swoje przeciw nam winy ponosi teraz upokorzenie, skoro zagony propagandy moskiewskiéj coraz szybciéj i bardziéj, aż pod same niemal jego mury sięgają.

Ale nie dość upokorzenia, nie dość nawet cichéj pokuty za takie, jak przeciw nam długo bardzo dopuszczano się grzechy, bo tu już do ich zmazania widocznéj ekspiacyi potrzeba. Więc zkąd szła ciągle zła wola i nielitościwe dla nas dręczenia, ztąd także i naprawa złego, ztąd także i sprawiedliwość dla nas wyrządzona być winna. W tém leży sprawiedliwość Boża na ziemi, w tém nasze całe zwycięztwo.

O taką sprawiedliwość, o zagojenie przez długie lata zadawanych ran, mają się dopominać w Wiedniu wysłani posłowie kraju naszego. Obecnie czynności ich i prace na legalnéj drodze chwilowo zawieszone zostały. Delegacya nasza rozjechała się. Przypatrzmyż się, co dla kraju już teraz z sobą powiozła.

Kiedy w dniu 2 marca ważyło się w sejmie krajowym, czyli wysyłać lub nie wysyłać delegacyą do Rady państwa, to nikt zaprawdę tam się nie łudził wielkiemi zdobyczami, jakieby w Wiedniu mogła dla kraju uzyskać delegacya. Obydwie drogi, jakie stały wtedy otworem, były niepewne a wybór trudny. Szło zaś jedynie sumiennym posłom tak większości jak i mniejszości sejmowéj, aby wybór z pomiędzy dwojga złego padł na mniejsze złe, to jest abstynencyą, czyli wysłanie delegacyi. Tak przynajmniéj utrzymywało w on czas wielu mówców większości i mniejszości.

Większość, znając od dawna niewyczerpującą się nigdy złość i przewrotność biurokracyi, obawiała się nowéj destrukcyi krajowéj, któréj z pewnością można się było spodziewać przy nowych wyborach, za pośrednictwem agitacyi przeciwko inteligencyi i szlachcie. Mniejszość, mniéj bacznie zaufana w siłę krajową a lekceważąca podobne agitacye, mniéj na nie zdawała się uważać, lub téż ich wcale nie przypuszczała. Która z stron spornych miała wtenczas słuszność za sobą, nie długiego potrzeba było czasu, ażeby się przekonać. Biurokracya nierozwijała agitacyi, bo rząd, niepotrzebując tego środka, trzymał na wodzy usłużne dla siebie organa, a przecież mimo tego ogromna moskiewska propaganda i agitacya na tle zwykłych socyalnych i komunistycznych dążności rozwija się i tak przed naszemi oczami i coraz więcéj kraj nasz nurtuje. Więc cóżby się działo dopiero, gdyby biurokracya, z upoważnienia rządu i wrzekomo na jego korzyść działając, była rozwijała całą swą czynność dla przeprowadzenia wyborów w duchu rządowym. Szło już wtenczas większości sejmowéj o wytrącenie niebezpiecznéj dla nas broni z rąk biurokracyi, a ochronienia kraju od nowych szkodliwych dla nas agitacyi i destrukcyi. Co téż przynajmniéj z téj strony ochronionem rzeczywiście zostało.

Postępowaniu to wszakże większości sejmu zawdzięczyć należy, że organizacya gmin odbyła się wtedy, kiedy kraj, nieustając w negatywnéj opozycyi a używając spokoju, nie był narażony na socyalne agitacye biurokracyi, mogącéj być użytéj do tego w przeciwnym razie przez kierowników rządu. Gdyby nic więcéj, to sam fakt, że 380 miast i miasteczek, zorganizowawszy urzędy gminne, zaprowadziły w nich zamiast niemieckiego język polski, niezmiernéj pod względem narodowym jest doniosłości. Bezowocna przeciwnie opozycya, do jakiéj popychany był sejm głosem opinii publicznéj w publicystyce, byłaby przeszkodziła téj organizacyi, a pozbawiła tém samém jednego ze znakomitych dla kraju rezultatów.

Kiedy w maju, po oznaczeniu dnia zebrania się Rady państwa, delegacya wybierała się do Wiednia, miasto zachęty lub poczciwych rad, jak tam postępować należy, głosy tylko potępienia dawano delegacyi na drogę. Abdykacya była dla niéj owém słówkiem, mającém charakteryzować jéj położenie. Pisano po dziennikach, że większość sejmowa, że sejm abdykowały w obec rządu, w obec kraju i w obec zasad narodowych. O to się zaś niemal tylko spierano, kto pierwszy dla niéj, tak trafny przydomek abdykacyi wynalazł.

Skoro znów późniéj, kiedy już delegacya w Wiedniu, zbadawszy i poczuwszy grunt pod nogami, jęła się całą siłą, aby dla kraju uzyskać jakie dotykalne a dla przyszłości afirmatywne korzyści, to wtenczas nawet jeszcze, kto tylko starał się objaśniać i tłómaczyć postępowanie delegacyi w Wiedniu, srogie odbierał napomnienia, a korespondent Dziennika, piszący te wyrazy, nie został wolnym dla tego od dość ostrych przycinków. Czas (No. 145 z 27 czerwca w kronice) włożył mi nawet pod pióro porównanie ludzi większości sejmowéj do Azzeglia, Cavoura i Bismarcka, którego wcale nieśmiałbym wypowiadać, bo na nieszczęście takich mężów stanu nie mamy pomiędzy sobą. Powołanie się zaś na podobieństwo położeń i politycznych kierunków, jak właśnie miało to miejsce, przetworzono niezręcznie na niedorzeczne porównanie ludzi jednych z drugimi. „Marcher vers l'inconnu" miało bez porównania lepiéj, zdaniem mych przeciwników, większość niż mniejszość cechować, a nie tak, jak wyrażenia tego wprost przeciwnie użyłem. Lecz „że w polityce skromność nie ma miejsca", to już dziś śmiało powiedzieć mi przystoi, że to, co miało być „l'inconnu" dla większości, winno być już na teraz jasném i zrozumiałém dla wszystkich, co dobrą wolą w swym sądzie kierować się chcą.

Teraz jednakże, kiedy już półtrzecia miesiąca minęło prac w Wiedniu naszéj delegacyi, i teraz, kiedy posłowie nasi znużeni ciągłém pasowaniem się z niemieckiemi stronnictwami na dłuższy trochę wypoczynek powrócili do kraju, teraz warto się przecie rozpatrzeć z chłodném zastanowieniem, azali rzeczywiście, jak to zapowiadano, delegacya nasza abdykowała od narodowych zasad i co do kraju z sobą przywiozła?

Przedewszystkiém delegacya, jako jedna z frakcyi izbowych, sama jedna tylko ocalała wśród ogólnego rozbicia. Nie dość, że ocalała, lecz kiedy najpotężniejszy niemiecki klub Herbst-Kaiserfelda rozprysnął się w atomy i zużył całkiém w walkach bez zwycięztwa, dla delegacyi naszéj teraz dopiero po jéj powrocie do Wiednia właściwe i najlepsze pole działania otwarte będzie. Delegacya, wierna swojemu posłannictwu straży potrzeb i interesów krajowych, a silna przekonaniem sprawiedliwego zadośćuczynienia wszystkim wymagalnościom w Austryi, dla któréj szczerze pragnie jéj utrzymania i siły, sama jedna stać się może w izbie zawiązkiem, skupiającym w około siebie inne pierwiastki, równie na sprawiedliwości i słusznych wymaganiach oparte. Zadaniem naszéj delegacyi stać się może, stać się nawet powinno, pochwycenie w swe ręce właściwego w izbie kierunku i zgromadzenie około siebie większości parlamentarnéj, z którą dopiero rząd iść i sprawiedliwie rachować się musi. Jeżeli bowiem to się

TURCYA
i
Interesa europejskie na Wschodzie.

Dr. G. Rosen — Geschichte der Türkei, 1826—1856. Lipsk 1867. — Br. de Testa — Recueil des traités de la Porte Ottomanne. Paryż 1864.—Dr. J. v. Jasmund— Actenstücke zur orientalischen Frage. Berlin 1856. — Blue Book. Le livre jaune.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 175, 176, 177, 178, 179, 180 181 i 182.)

Kontr-admirał angielski Lonis zbliżył się do cieśniny dardanelskiéj dla obrony poddanych swego rządu i utrzymania komunikacyi poselstwa w Carogrodzie z eskadrą admirała Duckworth. Italiński otrzymał paszporta i opuścił Carogród, przejście cieśnin zamknięto okrętom wojennym wszelkich mocarstw i Mustafa Bairaktor na czele 80 tysięcznego korpusu pociągnął ku Dniestrowi. Sir Charles Arbuthnot w groźnéj nocie zażądał powrotu reprezentanta Rosyi, wyjazdu Sebastianiego i otworzenia cieśniny fladze angielskiéj, dodając, że odrzucenie ultimatum spowoduje natychmiastowy wyjazd jego i ukazanie się floty angielskiéj pod murami seraju. Sebastiani, znający doskonale charakter Turków i najskuteczniejsze sposoby przemawiania do członków Dywanu, potrafił natchnąć Portę odwagą oparcia się tym żądaniom. Poseł angielski opuścił Stambuł (29 stycznia) i przez 15 dni nie przestawał ponawiać pogróżek użycia floty, która w Tenedos czekała wiatrów przyjaznych do przebycia cieśniny.

Cieśnina Dardanelska, łącząca morze Śródziemne z morzem Marmora, tworzy wązki kanał dwanaście mil długi i po dwakroć zgięty; panujący nieustannie prąd wodny w kierunku od morza Czarnego ku Śródziemnemu utrudnia żeglugę, a bateryę nadbrzeżne zagrażają płynącym w górę okrętom nietylko z boków ale i wzdłuż kanału, mianowicie pod Sistos, gdzie zgięcie ku północy się kieruje.

Flota angielska weszła w cieśninę 19 lutego 1807 r.; stare i nowe zamki dardanelskie, uzbrojone ciężkiemi działami bez lawet, rzucającemi ogromne kule kamienne, pomimo nauki danéj Turkom przez Elphinstona, zostały znowu tak zaniedbane, że żaden statek ani jednego masztu nie stracił; Duckworth zniszczył eskadrę turecką, nieczynnie stojącą u przylądka Nagara, przy wejściu do morza Marmora i trzeciego dnia zarzucił kotwicę pod murami „dobrze strzeżonego" Carogrodu, żądając nadto wydania floty tureckiéj.

Przestrach w Carogrodzie doszedł do tego stopnia, że Sebastiani zabierał się do wyjazdu;*) na szczęście adadmirał angielski nie miał wyraźnéj instrukcyi bombardowania miasta, ani sił dostatecznych do wylądowania i obawiał się powrotu przez cieśninę łatwą do ufortyfikowania. Odpłynął więc do opodal położonych wysp książęcych i rozpoczął układy. Tymczasem nadszedł energiczny list Napoleona, cały skład ambasady podwoił zabiegów, przybyło kilku oficerów francuskich z Dalmacyi, którzy przy pomocy członków legacyi hiszpańskiéj i tłómaczy (les jeunes de langue, Sprachknaben) zajęli się wzniesieniem bateryi koło miasta i wzmocnieniem fortyfikacyi na brzegach cieśniny; po jednastodniowych negocyacyach admirał musiał myśléć o własném bezpieczeństwie i przepływając Dardanele poniósł dotkliwe straty w ludziach i liczne uszkodzenia. Koło Tenedos spotkał eskadrę Sieniawina, który próbował go skłonić do powtórnego ataku, niemającego już wówczas najmniejszéj szansy powodzenia. Przyszło jednakże do spotkania eskadry rosyjskiéj z turecką, która na nowo straciła 4000 ludzi i kilka statków. Zawarcie pokoju w Tylży (8 lipca) zmieniło położenie rzeczy, a do tego Selim został złożony z tronu przez spisek janczarski. Thiers opisuje szczegółowo zmianę planów Napoleona, który ze zwykłą sobie porywczością, posunął się do propozycyi rozbioru Turcyi na rzecz Rosyi, Francyi i Austryi. Aleksander upojony radością z tak nagłéj zmiany losu, widział się już panem Carogrodu, żądania swoje posunął za daleko; Napoleon ochłódł z pierwszego zapału, wszystko skończyło się na pośrednictwie Francyi między Portą i dworem petersburgskim, z zobowiązaniem tajemném przeprowadzenia siłą tego pośrednictwa i oddania w tym razie Rosyi Wołoszczyzny i Mołdawii.*) W początkach Sebastiani potrafił przedstawić Porcie traktat tylżycki w korzystniejszém świetle, niż był w istocie, i utrzymać dawny swój wpływ, pomału jednak prawda zaczęła na jaw wychodzić, ambasador opuścił Carogród, gdzie życie jego na niebezpieczeństwo było narażone. W Erfurcie Napoleon, dla zjednania sobie Aleksandra przeciwko Anglii i Austryi, na nowo pozwolił Rosyi do Bałkanu się posunąć, zastrzegając wyraźnie utrzymanie bytu państwa otomańskiego. To wyrażenie utrzymania bytu Turcyi zarówno w jego ustach, jak i dawniéj w ustach Kaunitza i Herzberga, elastyczne, jak widzimy, miało znaczenie.

Anglia, oddzielona od Rosyi, zawarła na początku 1809 r. pokój dardanelski, dotyczący głównie spraw handlowych i konsularnych; artykuł sekretny przyrzekał wprawdzie Porcie pomoc w flocie, amunicyi i zasiłkach pieniężnych, lecz tylko w razie, gdy tego interesa angielskie będą wymagać. Była to furtka zostawiona na wypadek dalszego rozszerzenia franko-rosyjskich projektów

*) Depesza z 20 lutego, z postscriptum z dnia następnego. Testa.

*) Depesza ministra spraw zagranicznych do Sebastianiego 23 stycznia 1808 poleca oświadczyć Porcie, iż w skutek odmowy gabinetu petersburgskiego wycofania wojsk z tych prowincyi, Porta prawdopodobnie będzie zmuszoną okupić pokój ich ustąpieniem.

nie stanie, to, że Rada państwa nic pożytecznego dla zaspokojenia powszechnych potrzeb i utrwalenia monarchii, nic jak dotąd nie zdoła przeprowadzić, łatwo przewidzieć. Wyrobienie więc sobie i zajęcie tak ważnego stanowiska dla przyszłości ludów Austryi, trudno już podobno dłużéj nazywać abdykacyą w obec rządu lub kraju, a nawet i w obec innych krajów, w skład monarchii wchodzących.

Oprócz wszakże więcéj ogółowego, a raczéj państwowego pożytku, delegacya wywiozła ze sobą z Wiednia ważne dla kraju korzyści.

Bo najpierw Radę edukacyjną — zdobycz dla kraju wielkiéj wartości pod względem oświaty tak nam potrzebnéj, a tak z namysłu i złéj woli u nas dotąd zaniedbywanéj. Oświata przejdzie nadal za pośrednictwem Rady edukacyjnéj z rąk nieprzyjaznych naszéj narodowości i naszemu krajowi, a kierunek i pieczę nad nią my już sami w ręku dzierżyć będziemy. Oświata ludowa a przyszłość nasza są jedynie z sobą splecione. Ten więc splot w narodowych nadal ma zostać rękach. Przywiedzenie do skutku prośby sejmu naszego o Radę edukacyjną, według podanéj do sankcyi ustawy, poczciwa to zasługa dla kraju delegacyi naszéj i kierunku, jaki w Wiedniu obrała, bo sejm, zanosząc prośbę w téj ważnéj sprawie, uczynił to tylko dla zaspokojenia narodowego sumienia, lecz bez nadziei uzyskania, nawet w ówczesnych okolicznościach. Naród nasz z wdzięcznością dotąd wspomina z dawniejszych czasów twórców komisyi edukacyjnéj, a późniéj księcia Adama Czartoryskiego, twórcę kuratoryi naukowéj w Wilnie, bo z tych dwóch ognisk naukowych promieniła długo narodowa oświata, któréj resztami i my się dotąd żywimy. Ci zatém, którzy zdołali Radę edukacyjną w Galicyi do skutku przywieść, na lepszą także zapewne zasłużą sobie pamięć, aniżeli na zarzut narodowéj abdykacyi.

Wprowadzenie języka narodowego, jako języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich w następującym już naukowym kursie, wywiozła także z Wiednia delegacya, a dzieci nasze odtąd nie w niemieckim ale narodowym języku będą już mogły myśleć i modlić się o lepszą dla kraju przyszłość.

Wprowadzenie narodowego języka jako urzędowego w sądowym i administracyjnym zakresie, wprowadzenie go w dykasteryach, zajmujących się agraryjnemi sprawami, które są u nas najliczniejsze, nie jest, sądzę, małego także dla kraju znaczenia. A do tego pomogła także delegacya.

Uchwała sejmowa o powiększenie liczby posłów sejmowych z miast nie otrzymała wprawdzie sankcyi, ale tylko chwilowo i to nie z zasadniczych lecz formalnych względów, z powodu brakującego ½ głosu do prawem postanowionéj większości ⅔ głosujących, podczas jéj uchwalenia. O tyle jednak i ta sprawa weszła już na dobrą drogę za pośrednictwem delegacyi, iż kiedy rząd początkowo postanowił wprost odmówienia dla téj uchwały sankcyi, a nawet z tém już odesłał ją do Lwowa, to obecnie tylko co do formalności się zastrzegł, która na pierwszéj sesyi sejmowéj skutecznie załatwioną zostanie. Czego więc ministeryum hr. Belcredego, mając czas i wszelką możność po temu, nie uczyniło, teraz, z wyjątkiem dopełnienia wymaganéj formalności, przyjdzie do skutku.

Staraniom w końcu delegacyi należy się uznanie uzyskania najpierwszéj zapomogi dla dotkniętych powodzią, w kwocie 250,000 fl., i wysłanie na miejsce dla zbadania szkód i dalszych środków zaradczych rządowego komisarza p. Mindla, co równie nie jest bez ulgi i pożytku dla kraju.

A więc ta sama delegacya, którą posądzano o abdykacyą od zasad narodowych, przywiozła obecnie dla kraju zdobycze narodowe téj doniosłości, iż teraz dopiero, po 25 latach ciężkiéj niewoli i srogiéj germanizacyi, kraj za pośrednictwem narodowéj oświaty i narodowego języka, owéj najcenniejszéj spuścizny naszéj przeszłości, może począć żyć szczerém narodowém życiem.

Z spokojném zatém sumieniem w obec sprawy publicznéj, a nawet z niemałém wewnętrzném zadowolnieniem większość sejmowa z 2 marca może spoglądać na uchwałę wysyłającą delegacyą do Wiednia, jako równie z takim samym spokojém i zadowolnieniem delegacya mogła także wracać do kraju.

Z Wiednia szedł dla nas najsroższy ucisk i wynarodowienie. Z Wiednia na teraz rozpoczęła się już za to ekspiacya i zadośćuczynienie potrzebom naszym.

Listy z wystawy paryskiéj.*)

XII.

Wystawa statków rzecznych i morskich. Wieża ze studnią i pływający w niéj nurek. Statki do ratowania tonących. Flota angielska w miniaturze. Latarnia morska. Wystawa materyałów wojennych. Towarzystwo dla niesienia pomocy rannym i ambulanse.

L. Zarówno lądem jak wodą dostać się można na pole marsowe. Obieram ten ostatni rodzaj podróży — a jeden z licznych parowców, żeglujących teraz po mętnych falach Sekwany, wysadza mnie na wybrzeże przed gmachem ekspozycyi, gdzie urządzono wystawy statków parowych, żaglowych i rozmaitego gatunku czołen. Tutaj także można widzieć i obznajmić się ze wszystkiemi przyrządami, służącemi dla nurków, zapuszczających się na dno rzek lub w morskie głębiny.

Pierwszą rzeczą, która uderza oczy wysiadającego na owo wybrzeże, jest wieża wysoka, zawierająca w sobie głęboką studnią. Zbliżam się do téj wieży i przez kwadratowe okienko o grubych szklannych szybach widzę otchłań wody zielonkawéj, mętnéj, w któréj oko z początku nic rozróżnić ani dojrzeć nie może. Powoli wzrok przyzwyczaja się do otchłani i dostrzega na dnie poruszający się jakiś potwór niekształtny, niby rybę olbrzymią. Woda burzy się, kotłuje, marszczy w kręgi i koła — wreszcie na powierzchnią wypływa ów potwór, kształtem zaledwie do człowieka podobny. Ma on na głowie hełm miedziany z dwoma okienkami na oczy — pancerz tego podwodnego rycerza zrobiony jest z jednéj sztuki grubego płótna, podbitego kauczugiem. Ubranie takowe, wszędzie szczelnie zamknięte i rozdęte powietrzem, pozwala człowiekowi kilka godzin zostawać pod wodą. Powietrze, do oddychania potrzebne, dochodzi go przez rurę za pomocą pompy powietrznéj — rura ta przytwierdzoną jest z lewéj strony hełmu — z prawéj strony znajduje się klapa do wypuszczania zbytecznego lub zepsutego powietrza. Na przodzie miedzianéj przyłbicy są także wprawione cztery zwierciadła, pozwalające nurkowi widzieć wszystko, co się naokoło niego dzieje. Człowiek — ryba, kauczugową zbroją odziany, czuje się w owéj studni jakby we własném mieszkaniu. Zanurza się, przechadza i pływa na wznak z wdziękiem, przypominającym foki i cielęta morskie. Dla uprzyjemnienia swego pod wodą pobytu, ma na dnie rozmaite sprzęty, między innemi stolik z warcabami i dominem, w które zapewne grywa z istotami swojego gatunku. Publiczność, zwiedzająca ową wieżę, rzuca podobno niekiedy w otchłań drobne sztuki monety, które nurkowie wnet odnajdują. Nie byłem wprawdzie świadkiem téj operacyi, lecz nie znajduję jéj zbyt zadziwiającą, gdyż w porcie Messyny widziałem dwunastoletnich chłopców rzucających się bez kauczugowego odzienia w przezroczystą toń morską i chwytających na dnie rzuconego im bajoka.

Całe owo ubranie i przyrząd, zamieniające człowieka w rybę, służą nurkom do poławiania w morzu korali, a są także używane do różnych posług w marynarce. Za ich to bowiem pomocą można łatwo i prędko pozatykać otwory w ścianach okrętu, można daléj wydobyć zaplątaną w rośliny morskie kotwicę i poszukiwać na dnie ugrzęzłe szczątki rozbitych statków i okrętów.

Naprzeciw wieży, zamieszkiwanéj przez nurka, znajduje się budynek, w którym oglądać można różne dzwony i przybory, wynalezione do ratowania tonących. Między innemi kostium, składający się z rodzaju tornistra napompowanego powietrzem, który się na grzbiet wkłada, a z którego wychodzą dwie rury kauczugowe, komunikujące z ustami. Wielkie okulary także w kauczug oprawne zasłaniają nos i oczy. To wcale nieestetyczne ubranie, robiące człowieka podobnym do jednego z potwornych bożków, na ekspozycyi chińskiéj wystawionych, pozwala pół godziny zostawać pośród dymu, gazów i innych zabójczych wyziewów. Inne kostiumy i przybory fantastyczne i potworne wiszą na ścianach i wyglądają jak zbroje, przeznaczone dla bajecznych Trytonów; ułatwiają one człowiekowi dostanie się pod wodę i czynią możliwemi różne prace, dokonywane na dnie rzek i w głębiach oceanu.

Jeden z największych ludzi swéj epoki Leonardo da Vinci, zajmujący się wielu wynalazkami, jakie ludzkość dzisiaj przyswoiła sobie, pracował także jeden z pierwszych nad sposobem, któryby ułatwił możność dostania się i oddychania pod wodą. Między planami i rysunkami, jakie ten znakomity człowiek zostawił po sobie, można widzieć rysunki, dziwnie przypominające przyrządy i ubrania nurków, wystawione obecnie na ekspozycyi paryzkiéj. Nieśmiertelny malarz Mony Lizy marzył też, jak wiadomo, o wynalezieniu środków, coby pozwoliły człowiekowi unosić się w powietrzu. Byłoby dzisiaj rzeczą ciekawą porównać te pierwsze próby i pomysły genialnego mistrza z postępami i wynalazkami mechaniki spółczesnéj.

Wzdłuż owego wybrzeża nad Sekwaną, w istny port przemienionego, umieszczono statki morskie i rzeczne najrozmaitszego kształtu i użytku. Znajdują się tam świeżo wynalezione czołna do ratowania tonących. Należą one do towarzystwa, zostającego pod przewodnictwem cesarzowéj Eugenii, a założonego dla niesienia pomocy rozbitkom morskim. Czołna te tak są zbudowane, że nigdy nawet pośród najgwałtowniejszéj burzy zatonąć nie mogą; pewien ciężar z ołowiu pozwala im w każdéj chwili środek ciężkości odnaleść, klapy umieszczone w bokach wypuszczają wodę, jakaby się wewnątrz dostać mogła, a dwa rezerwoary z powietrzem, znajdujące się na obu końcach, dają czołnom lekkość potrzebną i wszelką swobodę poruszeń. Już przeszło 30 takich statków robi służbę na brzegach oceanu, a towarzystwo dokłada wszelkich starań, aby tę liczbę o wiele jeszcze powiększyć. Tak piękny i pożyteczny wynalazek zasługuje ze wszech miar na uznanie, lecz jeszcze większego uznania godném jest poświęcenie się ludzi, co są majtkami na owéj flocie, przeznaczonéj do ratowania ginących.

Inne wystawione tu statki służą dla przyjemności i przejażdżek. Leciuchne, ustrojone wytwornie, a niekiedy tak małe, że, zdaje się, możnaby je wziąść ze sobą i trzymać pod pachą jak parasol. Cesarzowa Eugenia kupiła dla siebie dwa najlżejsze i najpiękniejsze, pochodzące z fabryk angielskich.

Spotkałem się tu także z kaikami, które mi przypomniały Stambuł i przejażdżki po Bosforze. Kaik jest to czołno długie, zwężone u przodu. Najdrobniejszy ruch naraża siedzącego na niebezpieczeństwo i najlepiéj jest wyciągnąć się nieruchomie: naprzeciwko zasiada Kaidżi, zwykle Arnauta, i oparłszy nogi o deskę w pośrodku umieszczoną porusza równo i jednostajnie swe wiosła, a kaik szybuje po wodzie z prędkością kłusującego konia. Napróżno szukałem tu owych Arnautów, których postać dziarska i ubiór malowniczy pozostają w pamięci każdemu, co wyciągnięty w kaiku patrzał się na wybrzeża Skutari i Bujuk-dere, strojne w cyprysy i minarety.

Obok kaika stoi przytwierdzona do brzegu gondola wenecka, pomalowana czarno, ze swą izdebką o wązkich okienkach, wybitą czarném suknem. Gdy okienka owe się zasuną, gondola przemienia się jakoby w trumnę, kołysaną przezfalę. Ponurość grobowa wszelako pozorną tu jest tylko, a jeżli można wierzyć powieściom i opisom, żałobnie przystrojone ściany gondoli bywają świadkami scen, które nic w sobie żałobnego nie mają.

Oglądałem daléj na tém wybrzeżu machinę, zbudowaną do poruszania jednego z największych francuskich okrętów Friedlanda. Posiada ona siłę 1200 koni. Widok tego istnego Lewiatana jest nieledwie przerażający, ma on kości i muskuły stalowe, cały obity jest blachą, a płuca jego są piecem ognistym i zieją potężnemi kłębami pary. Ów potwór, przez człowieka wymyślony, wprawia w ruch okręt olbrzymi i popycha śród rozhukanego żywiołu pływającą fortecę, pełną ludzi i armat.

W małym porcie, urządzonym przed wystawą, powiewają bandery wszystkich państw i narodów. Wyższość i doskonałość zgromadzonych tu statków tylko marynarz ocenić może, lecz nie trzeba być marynarzem, aby z zajęciem oglądać obszerną i długą galeryą, jaką w tém miejscu zbudowali Anglicy i w któréj ustawili modele wszystkich okrętów i fregat, składających dzisiejszą siłę morską W. Brytanii.

Te modele, zgrabnie i umiejętnie wykonane, przedstawiają niejako w miniaturze całą angielską flotę, a małe ich rozmiary uwydatniają piękność budowy i pozwalają zrozumieć skład, urządzenie i użytek każdéj części okrętu. Zdawałoby się, że fantastyczna królowa Mab, któréj leciuchny wózek opisują nam legendy, stworzyła i zbudowała dla swéj zabawy te okręciki i fregaty maleńkie, tak misternie i ozdobnie wyrobione. Przecież cała ta miniaturowa flotylla, wyglądająca na cacko, wykonaną jest z precyzyą prawdziwie angielską, nie jednego pouczyć może, a drugim znowu przemawia do wyobraźni i pozwala marzyć o dalekich na oceanie wycieczkach do wysp i ludów nieznanych. Akwarelle, przedstawiające wnętrza i przecięcia rozmaitych okrętów i statków, po ścianach rozwieszone, uzupełniają owe muzeum marynarki angielskiéj.

Widziałem tu także i model pruskiego okrętu Wilhelma I, zbudowanego w warsztatach angielskich. Sądząc po tym modelu, można wnosić, że przyszła marynarka pruska obiecuje być potężną. Jest tam i statek pancerny doskonalszy, jak utrzymują znawcy, od sławnego „Monitora“, a wyglądający jak mała forteca, armatami najeżona.

Przeszedłszy pod mostem, rzuconym na Sekwanie, wchodzi się do parku wystawy, gdzie na samym wstępie zbudowano latarnią morską z wysmukłą wieżyczką, która co wieczór skrzy się rożno kolorowém światłem. Wstępującemu na wierzchołek téj latarni, przypomniała mi się historya, jaką Henri Heine opowiada o żonie wieżowego strażnika. Ta nieszczęśliwa niewiasta weszła na wieżą w kwiecie wieku z kibicią wiotką i wysmukłą — późniéj z latami tak się rozrosła i utyła, że w żaden sposób po wązkich schodach zejść na ziemię nie była w stanie a po śmierci ciało jéj z wieży w morskie rzucono głębiny. Nie wiem, czy historya ta jest prawdziwa, ale to pewna, że mieszkaniec owéj morskiéj latarni, mający przed oczami niezmierzoną przestrzeń oceanu, wsłuchujący się codziennie w szum morskiéj fali, spędza życie wyjątkowe, któremu na pewnéj poetycznéj stronie nie zbywa.

Zapuszczając się nieco daléj po parku ekspozycyi, napotyka się na arsenały, jakie wszystkie państwa rozłożyły tu w osobnych budynkach i pawilonach. Wojenne bowiem przybory i narzędzia znamienicie są w paryskiéj świątyni pokoju przedstawione. Sztuka zabijania i mordowania ludzi zajmuje jedno z ważniejszych miejsc pośród wynalazków i płodów dzisiejszego przemysłu. Sztuka ta w ostatnich czasach niesłychane nawet zrobiła postępy: armaty, bomby, kartacze i wszelkiego rodzaju wynalazki, służące do druzgotania kości ludzkich, dochodzą do zadziwiającéj doskonałości, a francuskie karabiny Chassepota godnie rywalizują z bronią iglicową pruską.

Zdaje się przecież, że wystawa angielska zajmuje najpierwsze w tym dziale miejsce. Publiczność z uczuciem przerażenia i podziwu ogląda olbrzymią armatę z Wolwich, ustawioną w pośrodku sali. Działo to, ulane wedle systemu Armstronga, waży 23,865, a kula 272 kilogramów. Nabój kładzie się w paszczę, któréj średnica wynosi 28 centimetrów, a każdy pocisk kosztuje 538 franków. Tego prawdziwego olbrzyma artyleryi otaczają inne działa większego i mniejszego kalibru, moździerze, rakietniki i stósy kul i kartaczy. Nie każdemu dano jest w czasie bitwy widzieć i ocenić doskonałość zgromadzonych tu wojennych przyborów, ale każdy zwiedzający ekspozycyą przekonać się może o potędze tych morderczych wynalazków. Grube blachy stalowe, podziurawione przez pociski, wystawione są obok i świadczą o doniosłości i sile każdego działa. W téj saméj sali znajduje się także zbiór mundurów całéj armii i marynarki angielskiéj.

Francuzi z wielkim gustem urządzili swój arsenał i ustroili ściany w trofea, ułożone z broni, pochodzącéj z główniejszych fabryk tutejszych, nie mało w obecnéj chwili zatrudnionych. Cały park artyleryi z pociągami i uprzężą stoi tu pośród klombów na zielonéj murawie ogrodu. Tłumy zatrzymują się i przypatrują spokojnie tym wszystkim morderczym narzędziom, przypominającym niedawne jeszcze walki, a obiecującym tak wiele na przyszłość!...

Obok wynalazków zabójczych, grożących ludziom kalectwem i śmiercią, wystawiono, jakby dla zrównoważenia niemiłych wrażeń, to wszystko, co rannym w bitwie pomoc i ulgę przynieść może. Towarzystwo międzynarodowe, niedawno w Genewie założone, dla niesienia pomocy rannym, które dzisiaj znalazło już uznanie wszystkich europejskich rządów, ma tutaj osobny pawilon. Biała bandera z krzyżem czerwonym, powiewająca nad nim, ma być odtąd szanowaną przez strony walczące i zasłaniać będzie rannych, którym członkowie towarzystwa na polu bitwy w pomoc przychodzą.

W rozpiętych po parku namiotach oglądać można ambulanse wojenne. Widać tu łóżka tak urządzone, aby ranny w czasie przenosin żadnego nie doznał wstrząśnienia, daléj powózki z siedzeniem kołyszącém się jak huśtawka a mogącém się w łóżko przemienić; nosze w kształcie taczek na ressorach, wynalezione przez doktora Devillers; stoły dla chirurgów, służące do krajania i różne inne w tym rodzaju dobroczynne wynalazki, których doskonałości niktby przecie doświadczyć sobie nie życzył. Na ścianach rozwieszono fotografie, przedstawiające wszelkie sposoby opatrywania rannych i nie dziwię się, że widok ten dreszczem przejmuje ludzi, nie mających w sobie wojennego ducha.

Namiot, jaki tu Amerykanie urządzili, najwięcéj zgromadza ciekawych. Niedawna a straszna walka, jaką Stany Zjednoczone prowadziły, podała sposobność do różnych wynalazków i ulepszeń, które Amerykanie z właściwym sobie zmysłem praktycznym stworzyć i zastósować potrafili. Doktor z Nowego Jorku, Evans, wystawił tu kompletny polowy ambulans, mogący wystarczyć dla całego pułku. Znajdują się tam nawet zapasy żywności, przeznaczone dla rannych i chorych. W téj wojennéj spiżarni widzę nowy zupełnie wynalazek, butelki napełnione ususzonemi jajkami. Dość jest podobno takowe jajka w gorącéj wodzie rozpuścić, aby im smak przywrócić i zamienić w doskonałą jajecznicę. Jest tam i bulion w tabliczkach i kawa z mlekiem w masę ściśnięta, zawierająca się w paru baryłkach a mogąca cały batalion nakarmić. Jako środek przewożenia rannych, wygodnemi a nawet wytwornemi na oko wydają się wagony lazaretowe (hospital car), jakie amerykańska komisya zdrowia wystawiła tutaj. Te wagony używane na kolei żelaznéj między Waszyngtonem a Nowym Jorkiem, oddały podczas ostatniéj wojny nie małe przysługi.

Dwie jeszcze rzeczy zwróciły moją uwagę. Naprzód biblioteka polowa, która towarzyszy każdemu pułkowi w czasie kampanii. Dzieła historyczne, naukowe i literackie w niewielkich szafkach zawarte, uważane są przez Amerykanów, jako nieodzowna część wojennych bagaży. Biblioteczka ta ustawia się w biwaku i przypomina walczącym, że oświata i kształcenie umysłu nawet w czasie wojny zawieszonemi być nie powinny.

Drugim przedmiotem, charakteryzującym Amerykanów, jest wystawiony tu woreczek, który, odebrany w obozie, może łzy radości wycisnął. W tym niewielkim woreczku znajdują się: psalmy, chustka od nosa, cygaro, przybory do toalety, koperta z marką pocztową, zachęcająca do dania o sobie wiadomości, pióro, atrament i nareszcie list oryginalny, pocieszający i dodający odwagi a ręką kobiecą pisany. Przeszło sto tysięcy tego rodzaju woreczków przesłanych zostało żołnierzom amerykańskiéj armii przez damy z Nowego Jorku.

Paryż, 6 sierpnia.

*) Przez autora Kroniki paryzkiéj.

PRUSY.

* **Berlin**, 9 sierpnia. Augsburger Allg. Ztg doniosła była, że pomiędzy Paryżem a Berlinem toczą się rokowania w kwestyi szlezwickiéj. Na to oświadcza organ ministerstwa pruskiego Nordd. Allg. Ztg, że całe to doniesienie nie ma najmniejszéj podstawy. Rokowania nie miały miejsca ani w Paryżu, ani w Berlinie, wszystko, co w tym artykule powiedziane, jest od początku do końca fałszem.

Minister wyznań i wychowania publicznego Mühler przybył wczoraj wieczorem z Pomeranii, słuchał dziś najważniejszych referatów i powraca znowu jutro do Pomeranii.

Najpierwszą pracą rady związkowéj będzie ustanowienie budżetu dla Związku północno-niemieckiego, który, jak słychać, w głównéj treści ukończonym już być ma.

Jak z Hanoweru, tak teraz z Hesyi elektoralnéj, ks. Nasawskiego i Szlezwigu-Holsztynu mają być powołani do Berlina mężowie zaufania, celem obrad nad przyszłém uorganizowaniem tych krajów.

Kr. Ztg, która od czasu, jak się pojawiła wiadomość o zjeździe cesarza francuskiego z austryackim w Salcburgu, pilnie się zajmuje aliansem Francyi z Austryą, wypowiada w dzisiejszym artykule wstępnym, iż przymierze takie w obec obecnego położenia Europy wcale nie jest prawdopodobném.

Redaktor Voss. Ztg, dr. Otton Lindner, który od lat 20 przy tym dzienniku pracował, umarł onegdaj w 47 roku życia na zapalenie płuc.

Temi dniami zachorowało tu bardzo wiele osób na trychiny.

FRANCYA.

* **Paryż**, 7 sierpnia. Mnożące się z dniem każdym znaki pokojowe oddziałują korzystnie na giełdę, tém bar-

---

rozbioru Turcyi. Tymczasem Anglia, czując, że przymierze erfurtskie długo nie potrwa, zasługiwała się Rosyi, pracując na jéj korzyść w Carogrodzie.

Wojna na Dunaju wlokła się bez wybitnych rezultatów, dopóki Austrya w obronie Turcyi nie wystąpiła, widząc, że jéj na seryo grozi niebezpieczeństwo usadowienia się Rosyi w Mołdawii i Wołoszczyźnie. Stadion porównał skutki takiego sąsiedztwa dla Austryi ze skutkami oddania wyspy Wight Francuzom względem Anglii. Po zawarciu przymierza austro-francuzkiego, już w 6 tygodni Rosyanie ks. naddunajskie opuścili i gabinet petersburgski pospieszył zawrzeć pokój w Bukareszcie. Armia rosyjska bowiem, od Dunaju ku Carogrodowi maszerująca, jest ciągle wystawiona na niebezpieczeństwo utracenia podstawy działań wojennych, w razie ataku na tyłach ze strony Austryi. Wtenczas, równie jak i w naszych czasach, sprawdziły się słowa Sir Roberta Adair, który pisał w r. 1810 jeszcze, że „Rosya ze względów militarnych musi opuścić księstwa, skoro Austrya na plac występuje.“ Aleksander i Mikołaj przekonali się o wartości „gwarancyi materyalnéj“ bez przyzwolenia dworu wiedeńskiego.

Traktat bukarestski, opłacony pieniędzmi Anglii i Rosyi, sprostował granice z biegiem Prutu i Dunaju, żadna strona stanowczych korzyści nie odniosła. Rosyi grożąca wojna z Francyą, Porcie brak materyałów wojennych i stósunki wewnętrzne, nakazywały zakończyć spór tyloletni. W marcu więc, na dwa miesiące przed podpisaniem traktatu, Napoleon próbował zawrzeć z Turcyą przymierze przeciwko Rosyi, a przynajmniéj niedopuścić do zgody, dającéj Aleksandrowi możność użycia wszystkich sił nad Niemnem. Poczuł skutki Tyłży i Erfurtu, co więcéj, odtąd zaczęło go prześladować owo straszne słowo „zapóźno,“ jak fatum do końca go nieopuszczające w politycznych i wojennych działaniach.

Jeszcze jedna uwaga. Zabiegi i pieniądze Anglii dopomogły Rosyi postawić pierwszy krok na Dunaju, tak jak nierozważna polityka napoleońska nowy cios, podkopujący byt Turcyi, przygotowała.

Kainardżi, Jassy, Bukarest, ciągły antagonizm Anglii z Francyą zrodził wojnę krymską. Ileż to lat, ile krwi i ofiar wszelkiego rodzaju trzeba było, nim oba rządy przekonały się o wspólności ich interesów na Wschodzie, o niebezpieczeństwie istotnie zagrażającém całéj Europie ze strony Rosyi. Największą może zasługą Napoleona III jest zredukowanie do właściwego wyrażenia sporu anglo-francuzkiego i przeniesienie go na grunt stósowny, na pole rywalizacyi przemysłowéj i handlowéj dwóch krajów. To téż od czasu wypędzenia Anglików z terytoryum francuzkiego, cesarz Francuzów odniósł największe zwycięztwo nad tradycyonalnym nieprzyjacielem, a raczéj rywalem Francyi przez podniesienie przemysłu i handlu, oraz przez rozwinięcie marynarki handlowéj i wojennéj. Zapewne wiele się do tego przyczynił duch naszego wieku i jego kierunek przeważnie materyalistyczny, wzgląd ten jednak nie umniejsza zasługi męża stanu, który zastósował i praktycznie przeprowadził ideę swéj epoki. Wiele powiedziećby się dało w tym przedmiocie i zdaje się nam, że zamało dotąd zwracano uwagi na ten kierunek polityki napoleońskiéj, która, jakkolwiek ułomna pod wielu względami, stanowić będzie ważną epokę w historyi Francyi i Europy.

W Bukareście wystąpił jako pośrednik Bernadotte, wówczas następca tronu szwedzkiego, choć sprzymierzeniec jawny Rosyi bronił całości Turcyi i przyznał w liście do Engeströma (1 maja 1813), że „każdy cal ziemi tureckiéj, ustąpiony Rosyi, należy uważać za nieszczęście dla Szwecyi.“ Drobny to szczegół, ale dowodzący, że Bernadotte, choć w wielu razach nierozumiejący interesów swéj nowéj ojczyzny, pojął doniosłość polityki rosyjskiéj na Wschodzie.

Na tém miejscu nie od rzeczy będzie dodać parę słów, streszczających powody, kierujące dotychczasową polityką Anglii na Wschodzie. Czyczagow *) skarży się na Anglią, że „cień niebezpieczeństwa, grożącego jéj koloniom, wystarcza do wywołania zupełnego zwrotu w jéj polityce zewnętrznéj z poświęceniem interesów mocarstw sprzymierzonych.“ Stary admirał zrobił nawet trafne spostrzeżenie i nie powinien był dziwić się temu, bo cała potęga Anglii leży w koloniach, słuszną więc jest rzeczą, by rząd dbał o utrzymanie posiadłości zamorskich, których utrata pociąga za sobą wykreślenie z rzędu mocarstw pierwszorzędnych i zupełny upadek. W końcu XVIII wieku zajęła się wyłącznie posiadłościami amerykańskiemi, usuwając na drugi plan Europę szarpaną przez Katarzynę. W 1798 r. lord Stormond szukał na karcie świata jakiego punktu zadawalniającego chciwość i dumę Katarzyny i korzystnego dla handlu i morskiéj potęgi Rosyi, byle w zamian skłonić to mocarstwo do czynnego wystąpienia całemi siłami przeciwko Francyi, Hiszpanii i zbuntowanym koloniom amerykańskim. Polityka napoleońska zagrażała zarówno handlowi europejskiemu, zamorskiemu i koloniom Anglii; wyprawa do Egiptu mogła przyprawić ją o stratę posiadłości indyjskich, obejmujących terytoryum liczące 1,465,322 m. kw. ang. i 180,367,148 dusz ludności, więc interwencya angielska dzielnie przyczyniła się do porażki wojsk francuzkich. Późniéj systemat kontynentalny wywołał walkę o śmierć lub życie i zyskanie sprzymierzeńców na stałym lądzie okupione zostało ustępstwami, szkodliwe następstwa w przyszłości mającemi. Dziwić się można temu, że naród tak potężny, a zarazem tak zimny i wyrachowany, pod wpływem chwilowego przestrachu zapominając o przyszłych niebezpieczeństwach, rządzi się wyłącznie interesem chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Mémoires inédits. Campagnes de la Russie en 1812.. Berlin 1855.

niéj, że rozeszła się pogłoska, jakoby cesarz Napoleon pracował usilnie nad doprowadzeniem do skutku zjazdu cesarza austryackiego z królem pruskim. Franciszek Józef ma według niéj odprowadzić swego dostojnego gościa z Salcburga aż do Baden-Baden, gdzie się z nimi król Wilhelm zjedzie. Według innéj wersyi miejscem zjazdu trzech monarchów ma być Koblencya. Tak przynajmniéj powiadano panu Thiers, który nie omieszkał sposobności téj użyć do wyrażenia w dowcipny a nie niebezpieczny sposób swego anti-napoleońskiego usposobienia. Na zapytanie bowiem, czy wie, że cesarz jedzie do Koblencyi?— odrzekł lakonicznie z znaczącym uśmiechem: Dejà? Wiadomo zaś, że Koblencya ma jeszcze z czasów pierwszéj rewolucyi smutną we Francyi sławę punktu zbornego wychodzców francuzkich.

Ile w tych wszystkich wieściach o zjechaniu się króla pruskiego z władzcami Francyi i Austryi jest prawdy, trudno obecnie dociec. Berlińskie dzienniki twierdzą jednakże, że król Wilhelm i hr. Bismarck nie bardzo sobie zjazdu życzą.

I tém też tłómaczy sobie wielu w stolicy pruskiéj, dla czego król tak nagle porzucił projekt swój wycieczki do Szwajcaryi. Oto po prostu chciał uniknąć spotkania się z cesarzem Napoleonem, który miał podobno zamiar zjechać do samotnie wśród gór leżącego zamku Arenenberg i zaprosić tam monarchę pruskiego w czasie jego podróży po Szwajcaryi. Czyby przecie cesarzowi francuzkiemu tak bardzo na dobrych stósunkach z Berlinem zależało, iżby się nawet do niedelikatnego narzucania miał posuwać, należy wątpić.

Wiadomość, podana przez niektóre dzienniki o żwawém przemówieniu się posła pruskiego w Paryżu, hr. Goltza, z margrabią Moustier, jest mylną. Ambasador pruski bawi obecnie w Ems, jedzie następnie do Kissingen, ztamtąd do Ostendy a na jesień do Biarritz, dokąd go cesarz sam uprzejmie zaprosił. Nie zasługuje także na wiarę pogłoska o zachwianiu się stanowiska margrabiego Moustier i zastąpieniu go panem Lavalette, który swą tęgą spraw wewnętrznych miałby oddać panu Frémy. Margrabia posiada zawsze jeszcze zaufanie cesarza i wyjeżdża 6 bm. do Doubs, gdzie miesiąc z rodziną swą przepędzi. Książę Metternich opuszcza dzisiaj wieczorem Paryż i udaje się najprzód do Johannisbergu a potém do Salcburga. Książę Napoleon i księżna Klotylda używają obecnie przyjemności wiejskich w Pyreneach. Nubar pasza wyjechał do Vichy złożyć uszanowanie wicekrólowi egipskiemu, który niezadługo wybiera się w podróż do Carogrodu, żeby stósownie do danego przyrzeczenia odwiedzić Kułtana.

Dzisiaj na wielkiéj auli w Sorbonie odbyła się uroczystość rozdawania nagród przez ministra oświecenia między najlepszych uczni całéj Francyi. Znajdował się w niéj także cesarzewicz i arcybiskup paryzki. Minister Duruy, który w sztuce dworskiéj wielkie od pewnego czasu robił postępy, zwrócił się w przemowie swéj do młodego księcia i przypomniał mu uroczystą chwilę, w któréj książę dostojnemu swemu ojcu podawał medal złoty w pałacu wystawy. — Urządzenie owego Concours général jest czysto francuzką instytucyą i odpowiada niezmiernéj ambicyi, stanowią éj główne tło narodowego charakteru Francuzów. Wszystkie lycea Paryża, a od r. 1864 i wszystkie zakłady naukowe departamentów, wyznaczają corocznie z pięciu wyższych klas pewną liczbę najlepszych uczni jako kandydatów do popisu. W jednym i tym samym dniu przedkładają im temata, nadesłane z ministerstwa oświecenia, dokąd też wszystkie prace do ocenienia idą. Osobna komisya bada je i przeznacza komu się należy nagroda. Jest ich aż dwie w każdym przedmiocie prócz tego 8 wzmianek zaszczytnych, tak zwanych accessit. Pedagodzy niemieccy ganią ten konkurs raz dla tego, że zbyt rozwija ambicyą chłopców, drugi raz, że nauczycieli do zaniedbywania mniéj utalentowanych uczni przyzwyczaja.

Telegramy.

Petersburg, 9 sierpnia. Dzisiejsze dzienniki ranne zawierają doniesienie o zawarciu pokoju między Rosyą i Bokharą.

Wiedeń, 9 sierpnia. Wiener Korespondenz donosi: Ambasador cesarski w Rzymie, baron Hübner, udał się w skutek szczegółowego wezwania z Rzymu wprost do Wiednia. Austryaccy posłowie w Brukseli i Bernie, baronowie Hügel i Mensshengen, udadzą się wkrótce na wieści na stan spoczynku. W miejsce pierwszego wystąpić ma dotychczasowy poseł w Madrycie hr. Crivelli; funkcye poselskie w Bernie ma tymczasowo sprawować pełnomocnik.

Wiedeń, 9 sierpnia. Wiedeńska Abendpost uważa za zupełnie fałszywą wiadomość kilku dzienników wiedeńskich, że pod rozkazami arcyksięcia Albrechta ma być pod Krakowem skoncentrowany obóz wojskowy. — Toż samo pismo ogłasza przesłany przez ambasadę austryacką z Rzymie do Wiednia telegram, wedle którego królowa Marya Teresa, wdowa po królu neapolitańskim Ferdynandzie II, umarła na cholerę wczoraj wieczorem w Albano. Księżniczka Marya Pia i książę Gennaro (hr. de Caltagirone) zapadli na tęż samą chorobę. Ostatni ma się już lepiéj.

Paryż, 8 sierpnia. Monitor wieczorny donosi: Cesarz wyjechał do Chalons dzisiaj w południe o godzinie 12 minut 40. — Patrie donosi, iż cesarzowa, cesarzewicz, królowie szwedzki i portugalski, książęta pruscy Karól i Albrecht i książę Hohenzollern towarzyszyli cesarzowi aż do dworca. — Epoque dowiaduje się z Rzymu, iż wiele tam osób znowu uwięziono.

Paryż, 9 sierpnia. Monitor donosi. Cesarz przybył wczoraj po południu o 5 godzinie do Chalons. Królowie szwedzki i portugalski, książęta pruscy Karól i Albrecht, pożegnali się z cesarzem na dworcu w Paryżu. — Organ urzędowy potwierdza wiadomość, iż Francya wzięła w swe posiadanie całą niższą Kochinchinę.

Londyn 9 sierpnia. Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 8 bm. telegrafem podmorskim: Między prezydentem a ministrem wojny p. Stanton wszczęły się nieporozumienia, w skutek których ostatni wystąpi może z gabinetu.

Bruksela, 9 sierpnia. Moniteur belge ogłasza dekret, powołujący izby na sesyą nadzwyczajną na dzień 19 sierpnia.

Carogród, 9 sierpnia. Stojąca tu na kotwicy pruska fregata kanonierska odpłynęła do wód pod Kandyą.

Nowy Jork, 9 sierpnia. Wszyscy cesarscy prefekci meksykańscy skazani zostali na sześcioletnie wygnanie. Rozpoczęto konfiskaty majątków. Zdrajca Lopez dla dawniejszych przewinień stawiony został przed sąd wojenny.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 10 sierpnia.

Powietrze: zmienne.

Giełda ziemiopłodów: stale.	Ceny na wiosnę.
Pszenica	79
Żyto	6 3/4
Okowita	22 1/6
Giełda walorów: stale.	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	88
Listy rentowe „	89 1/2
Amerykańska 6 % pożyczka	78 1/2
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	90 1/4
Rosyjskie banknoty	83 3/4
Polskie listy zastawne	58
Rosyjska pożyczka premiowa stara	97 3/4
„ „ „ nowa	93 1/8

Krakowski Teatr polski
w Poznaniu.

Od dawna zapowiedziana komedya pana Sardou Starzy kawalerowie odegraną została w czwartek przed dość liczną publicznością. Jest to niezaprzeczenie jeden z najlepszych utworów tego tak dziś modnego autora. Nietylko dyalog jest żwawy i dowcipny, nietylko pełno, jak we wszystkich jego komedyach, jest zabawnych i komicznych sytuacyi, ale także jest w całym utworze jedna wyższa myśl, trafnie i zręcznie przeprowadzona. Sztukę Starzy kawalerowie nazwaćby można obroną albo nawet panegirykiem rodziny; w saméj rzeczy autor, wystawiając śmieszność starych kawalerów i w ogóle ludzi, szukających szczęścia po za rodziną, napisał najlepszą i najwymowniejszą pochwałę rodziny i życia rodzinnego. Przedstawił on trzy typy bezżeńców, jeden (Mortemere) świetny, drugi (Claviers) obojętny, trzeci (Veaucourtois) śmieszny; a każdy z tych typów jest w swoim rodzaju srogą i chodzącą satyrą życia luźnego bez obowiązków i rodziny. Jednak jak zawsze myśl tę moralną przeprowadził pan Sardou przez sytuacye nieco rażące, szczególniéj dla naszéj publiczności. Przedstawienie, pomimo niemałych trudności wynikających z dość zawiłéj intrygi i skomplikowanych sytuacyi, poszło gładko i z zadowolnieniem publiczności. Wybornym był p. Eker jako Veaucourtois; jest to niezaprzeczenie jedna z najlepszych ról tego artysty, który niewątpliwie posiada talent komiki, trzymającéj środek między wyższą a płaską komiką. Veaucourtois jest zupełnie udaną kreacyą p. Ekera, w roli téj jest on zabawnym i komicznym, nie będąc wcale płaskim, jest śmiesznym a nie obrzydliwym, czego mierny aktor nie byłby w téj roli dokazał. Jedném słowem Veaucourtois p. Ekera jest typem.

Pani Modrzejewska grała naiwną panienkę. Grała ją z właściwym jéj talentem, a w drugim akcie w scenie przy fortepianie z wielkim wdziękiem i artyzmem. Przytém arya z Trovatora odśpiewaną została wdzięcznym głosem a z prawdziwém czuciem. Jedném słowem jest to jedna z najlepiéj udanych ról pani Modrzejewskiéj.

Rola Mortemera nie jest zupełnie odpowiednia talentowi p. Rapackiego, szczególniéj w pierwszych aktach, w których trzeba przedewszystkiém wiele elegancyi a nawet lekkości. W ostatnich aktach rola ta staje się dramatyczna. Pan Rapacki grał całą rolę poprawnie a z prawdziwie wyższym właściwym mu talentem sceny dramatyczne.

Dobrze bardzo ucharakteryzował się na starego kawalera p. Benda i przyjął właściwe ruchy i bardzo dobry ton.

Z osób znajdujących się, że tak powiemy, na drugim planie, bardzo dobrze odegraną została przez panią Hoffmann Klementyna, szczególniéj trafnie oddała artystka ciekawość kobiecą.

Pani Baranowska zupełnie dobrze i zabawnie odegrała rolę prostéj dziewczyny, przemienionéj następnie w loretkę paryską. Szczególniéj w właściwy sposób odśpiewała piosnkę o raku.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 10 sierpnia. Dowiadujemy się, że sędzia pan **St. Motty**, który był postawiony na kandydata do krzesła poselskiego w okręgu wyborczym miasto Poznań i powiat poznański, oświadczył, iż stósunki pewne nie pozwalają mu przyjąć tym razem mandatu. Z tego samego źródła dochodzi nas wiadomość, że w jego miejsce w pomienionym okręgu wyborczym wybierany będzie posłem do sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj były referendaryusz pan **Władysław Wierzbiński**. Prócz pana Mottego odmówi i dotąd przyjęcia mandatu pp. dr. Libelt i Stanisław hr. Czarnecki, w okręgu wyborczym wągrowiecko-gnieźnieńskim i krobskim.

— * Król. rejencya w Bydgoszczy ustanowiła do rozpoczęcia w tym roku **polowania** na drobną zwierzynę termin na dzień 24 sierpnia.

— Od JM. **księdza Tafelskiego, proboszcza w Krobi**, otrzymujemy następujące pismo:

Szanownéj Redakcyi przesyłam niniejszém imienny wykaz tych, którzy datki swe na rzecz dotkniętych gradobiciem mieszkańców miasta Krobi i okolicy na ręce zawiązanego komitetu złożyli z prośbą uniżoną w imieniu tegoż komitetu o łaskawe zamieszczenie tego wykazu w Dzienniku, jak nie mniéj o łaskawą wzmiankę, iż ze względu na szczupłą sumę w obec tak wielkiego nieszczęścia, jakie dotkniętych niém spotkało, tak komitet jak Szanowna Redakcya dalsze składki chętnie przyjmować będą.

Krobia d. 9 sierpnia 1867. Z prawdziwym szacunkiem
Ks. Tafelski,
w imieniu i z polec. komitetu

1) Ks. Adam Czartoryski z Rokosowa 100 tal., 2) hr. Leon Mielżyński z Pawłowic 100 tal., 3) p. Bronisław Potwrowski z Kosowa 5 tal., 4) p. Gustaw Potworowski z Goli 15 tal., 5) hr. Emil Szółdrski z Osieka 20 tal., 6) hr. Arsen Kwilecki z Kwilcza 5 tal., 7) hr. Kwilecki z Oporowa 1 tal., 8) pan Franciszek Żółtowski z Niechanowa 10 tal., 9) p. Maciéj Chłapowski z Czerwonéwsi 10 tal., 10) p. dyrektor Morawski 2 tal., 11) p. W. Nasiorowski z Oczkowic 10 tal., 12) hr. Antoni Czarnecki z Golejewka 3 tal., 13) p. Rogaliński z Ostrobudek 2 tal., 14) p. Hebanowski budowniczy z Poznania 2 tal., 15) Ks. ks. Filipini z Gostynia 20 tal., 16) ks. dr. Respądek z Ponieca 5 tal., 17) ks. Pampuch z Pawłowic 5 tal., 18) ks. Wojciech Morawski z Oporowa 2 tal. 25 sgr., 19) ks. Radecki z Gostynia 2 tal., 20) kupiec Getzel z Leszna 10 tal., 21) kupiec E. Dessauer z Würzburga 3 tal.

— * Dla **dotkniętych powodzią braci w Galicyi** złożyli: Na ręce kamelarza Winżewskiego w Grodzisku: Pp. Bibrowicz Hipolit 2 tal., Ławicki 2 sgr. 6 fen., Waszkiewicz Lud. 5 sgr., Perzyński Maciéj 5 sgr., Pudlewicz Nep. 7 sgr. 6 fen., Karasiewicz 10 sgr., Rutkowski S. i L. 5 sgr., Piotrowski Woj. 2 sgr. 6 fen., Kandulski St. 2 sgr. 6 fen., Adamczewski M. 10 sgr., Czujewicz Józef 15 sgr., Koziński Lud. 20 sgr., Szermer 15 sgr., Bramiński 1 tal., Merdas i Knoll 2 tal., Kosicki 20 sgr., Paulus Józef 5 sgr., Chocieszyński Ant. 1 tal., Gromadziński M. 1 tal., Pędziński 10 sgr., Nowacki Marceli 10 sgr., Nowacki Winc. 5 sgr., Brodowski R. 10 sgr., Przybylski W. 5 sgr., Michalski Nik. 10 sgr., dr. Bendowski 2 tal., ks. Furmanowicz 1 tal., ks. Gutzmer 20 sgr., ks. Alejski 1 tal., Fierek 5 sgr., Krenz 15 sgr., Wolfram 10 sgr., Stefanowicz 1 tal., Górski 15 sgr., Aleksandrowicz 1 tal., St. Bibrowicz 1 tal., Dalski 5 sgr. Ogółem 22 tal. 5 sgr. Daléj złożyli pp. Dziurobek 1 tal., dr. Rakowski z Inowrocławia 2 tal., ks. Zawidzki, proboszcz z Skalmierzyc 2 tal. Ogółem wpłynęło **314** tal. **3** sgr. **6** fen. i **15** guldenów.

— Otrzymaliśmy następujące **Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Literacko-Rólniczego akademików Polaków w Pruszkowie w semestrze letowym 1867 r.**

I. Posiedzeń odbyło się ośm, w dniach w księdze protokułów zamieszczonych.

II. Rozpraw odczytano dziewięć, a mianowicie:

1) „Jak w daném gospodarstwie, przydanym płodozmianie obrachować ilość potrzebnego inwentarza roboczego, ile prócz tego i jakiego gatunku można racyonalnie wyżywić bydła użytkowego, ile mierzwy rocznie produkować i pod jakie ją płody użyć należy; — statystycznie wykazać stan mierzwy roli ze szczegółowym opisem uprawy wszystkich z osobna w gospodarstwie tém pielęgnowanych płodów.“

2) „Czém się charakteryzują chemiczne przejścia butwienia, gnicia i fermentacyi w ogóle, i jaki wpływ wywiera w szczególe wywięzujący się w roli proces rozkładu organicznych ciał na mineralne części ziemi.“

3) „Krótkie sprawozdanie z wystawy owiec w Wrocławiu w dniach 12, 13 i 14 marca 1867 r., poprzedzone krótkim zarysem owczarni szląskich.“

4) „Obchodzenie się z baranami rozpłodowemi, ich utrzymanie, paszenie, z krótkim dodatkiem o przypuszczaniu.“

5) „O drapaczu (Kardendistel), roślinie handlowéj, używanéj w fabrykach sukna.“

6) „O gnojówce i jéj użyciu w gospodarstwie.“

7) „O uprawie marchwi pastewnéj.“

8) „O wystawach bydła, jako głównéj dźwigni chodowli tegoż.“

9) „O wychowaniu w gospodarstwie własnych koni roboczych.“

Oprócz powyższych rozpraw rozwiązane zostało pytanie, postawione przez jednego z członków:

„Czy korzystnie lub nie trzymać woły przeprzęgowe.“

III. Czasopisma otrzymywało Towarzystwo następujące:

a) Bezpłatnie:

1. Gazetę przemysłową, 2. Dziennik literacki, 3) Ziemianin.

b) Za opłatą zaś:

1. Dziennik Poznański. 2. Tygodnik ilustrowany 3. Gazetę rólniczą, 4. Ekonomistę.

Pruszków w m. sierpniu 1867. r. **Adolf Brunwéy,** prezes.

— * **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 11 sierpnia, Zuzanny panny i męczenniczki; w kalendarzu słowiańskim Włodzimira. W poniedziałek dnia 12 sierpnia, Klary, panny; w kalendarzu słowiańskim Sława bł. Wschód słońca w poniedziałek o godzinie 4 minut 42, zachód o godzinie 7 minut 27. Pełnia księżyca dnia 15 sierpnia ogodzinie 11 minut 45 przed południem.

(t) **Z Krobi**, 9 sierpnia. Autor korespondencyi z krobskiego, zamieszczonéj w dzisiejszym numerze Dziennika, wyrządził nam jak najgorszą przysługę. Z sum bowiem zestawionych w korespondencyi téj zdawaćby się mogło, że dla dotkniętych u nas gradobiciem zbyt już wiele zrobiło się, gdy tymczasem tak nie jest. Kto nie mógł powstrzymać się, by nie wygadać wszystkiego, cokolwiek mu ktoś powiedzieć mógł, ten, wiedząc, że komitet na ten cel zawiązany nie zwinął dotąd czynności swéj a szanowna redakcya Dziennika nie przestała pośredniczyć łaskawie w przyjmowaniu datków na rzecz nieszczęśliwych, ten, mówię, wiedząc o tém, do korespondencyi swéj, zdradzającéj niecierpliwość w doniesieniu o wszystkiém powinien był dodać koniecznie, że jakkolwiek przez radzcę ziemiańskiego zebrana w powiecie składka w połączeniu z ofiarą łaskawą króla Jegomości dwa tysiące kilkaset talarów wynosi, ulgi nią srodze nawiedzonym zbyt mało sprawiono a to dla tego, że w dwudziestu kilku wsiach i czysto rólniczém mieście Krobi na przestrzeni blizko trzy milowéj samych tylko mniejszych gospodarzy jest kilkuset gradem dotkniętych, którzy bez pomocy szczęśliwszych utrzymać się nie mogą. Bo jakażże na każdego z nich z podziału mogła przypaść składka? Autorowi przedwczesnéj korespondencyi, oglądającemu się tak troskliwie za wszelkiemi w powiecie wiadomościami, nie może być niewiadomém, że gospodarzom tym nieszczęśliwym z składki téj: jednym zaledwie po kilka talarów, drugim zaledwie po kilka złotych dostało się. A to cóżże znaczy w obec tak wielkiéj straty i tak wysokich cen zboża? Co zaś do owéj znaczącéj sumy 8000 tal., wystawionéj przez rząd na zapomogi pożyczanym sposobem, to autora zapewnić mogę, iż z niéj gospodarze nasi z pewnością korzystać nie będą, bo zanim się o niéj dowiedzą, a cóż dopiero poinformują do kogo się po nią zgłosić inni a osobliwie z pod Rawicza i Bojanowa, jako bliżsi źródła, już ją dawno do grosza rozbiorą, jeżli jéj nie rozebrali już. To też zebrawszy się przed kilku dniami komitet w Krobi, by zebrane datki między nieszczęśliwych podzielić i czynność swą zwinąć gdy się przekonał że włącznie z tém, co na ręce szanownéj redakcyi Dziennika wpłynęło, zaledwie czterysta kilkadziesiąt talarów zebrało się, co w obec ogromu klęski, jaka Krobią i okolicę jéj dotknęła, zbyt jest małoznaczącém, nietylko, że czynności swéj nie zwinął, ale owszém starania swe w zebraniu większéj sumy podwoić i szanowną redakcyą Dziennika, by dalszego łaskawego pośredniczenia w przyjmowaniu na ten cel datków nie odmawiała, uprosić zamierzył. Jakaż szkoda, że autor nieszczęsnéj korespondencyi nie dowiedział się o tém — on, który wszystko wiedzieć i o wszystkiém donieść musi. Nie wątpimy, że wiedząc o tém, nie byłby w téj formie korespondencyi swéj wysyłał we świat. Chcieć mu bowiem przypisać złą intencyą, byłoby niesprawiedliwością.

(s.) **Barcin**, 7 sierpnia. Na wniosek tutejszego magistratu królewska władza uznała za potrzebę założenia apteki w miasteczku naszém, a król. rejencya bydgoska, ogłaszając to w dzienniku urzędowym, daje, że kandydaci na koncesyą zgłosić się mogą w przeciągu 6 tygodni, licząc od 23 p. m. Zgłaszając się, winni podać życiorys, zaświadczenia z czasów, kiedy byli uczniami i pomocnikami, oraz wykaz, że mają środki pieniężne na założenie apteki i zapewnienie, że albo dotąd nigdzie jeszcze apteki nie mieli, albo też na jakiéj zasadzie pozyskać chcą koncesyą na tę właśnie aptekę.

Od Redakcyi.

Na wydawnictwo dzieł dla ludu złożyli w Redakcyi:

Z przeniesienia tal. 491 sgr. 20 fen. 5. — Dr. Rakowski z Inowrocławia tal. 2. — Ogółem **493** tal. **20** sgr. **5** fen.

— * **Gmach wystawy powszechnéj.** Według Epoque marszałek Niel, minister wojny oświadczył, że nie potrzebuje placu Marsowego do manewrów, postanowiono więc podobno zachować dzisiejszy gmach wystawy. Siła do poruszania machin stałych wynajmowaną będzie robotnikom. W galeryach urządzą stałe wystawy wyrobów pożytecznych, na krańcach parku wybudują domy ekonomiczne dla pomieszczenia robotników z ich rodzinami.

— * **Tunel przez górę Cenis.** Roboty koło tego tunelu w drugim kwartale r. b. posunęły się bardzo naprzód. W ciągu marca posunięto się tylko o 133 metr. 34 centm., w kwietniu o 156,21 metr., w maju o 177,44, w czerwcu o 126,12, razem w ciągu kwartału 458,77. Od strony Bardoneche zagłębiono już tunel na 4356,80 metr., od strony Modane na 2752,32, razem 7109,12. Cała długość tunelu obliczoną jest na 12220 metr., pozostaje więc do przewiercenia 5110,88 metr. Ponieważ przebito już pokłady najtwardsze, a pokłady teraz spotykane są daleko miększe, spodziewają się więc dzięki ulepszeniu machin, że wiercenie posuwać się będzie o 2 metry codziennie z każdéj strony. Pomimo tego kompania Brassey-Fell bardzo czynnie pracuje nad zbudowaniem kolei, która ma przewozić towary przez górę Cenis (po jéj powierzchni); spodziewa się rozpocząć eksploatacyą téj kolei we wrześniu.

— * **Ludność w Królestwie Polskiém.** Pod względem ludności bezwzględnéj gubernie idą w następującym porządku: Warszawska bez miasta Warszawy 643,449; Piotrkowska 620,550; Lubelska 619,446; Kaliska 579,356 Suwalska 478,437; Radomska 477,060; Kielecka 469 619; Siedlecka 454,856, Łomżyńska 435,031; Płocka 426,574. Z powiatów, wliczając do nich ludność ich miast powiatowych, a nawet właściwych gubernialnych, najludniejszy Łodziński ma ogólnéj ludności głów 95,958; za nim idą: Piotrkowski 94,111, Marjampolski 88,911, i inne, — najmniejsze zaś są: Skierniewicki 32,910; Górno-Kalwaryjski 30,883. — W ogóle znajduje się powiatów mających ludności głów: jeden 95,958; jeden 94,111; sześć 80,000 do 90,000; czternaście od 70,000 do 80,000; dwadzieścia dwa od 60,000 do 70,000; dwadzieścia od 50,000 do 60,000; dziewiętnaście od 40,000 do 50,000; jeden 32,910, jeden 30,683. Co do stósunkowéj ludności (zaludnienia), średniéj przecięciowéj ludności na jedną milę kwadratową przypada: W całym kraju głów 2,432; w gubernii Kaliskiéj 2,933; w Piotrkowskiéj 2,922; w Kieleckiéj 2,756; w Warszawskiéj (za wyłączeniem ludności miasta Warszawy) 2,525; Płockiéj 2269; Suwalskiéj 2,187; Radomskiéj 2132; Lubelskiéj 2103; Łomżyńskiéj 2102; siedleckiéj 1925. Z powiatów, na pierwszém miejscu stoi Łodziński, mający na milę kwadratową 6,272 głów ludności, — na takie jego zaludnienie przeważnie wpływa miasto Łódź, którego ludność wynosi głów 32,437, wyłączywszy tę ludność, to i w takim razie wypadnie średnio na milę kwadratową głów 4152; za powiatem tym idzie Pińczowski 3596 głów, na ostateczném zaś miejscu stoją Włodawski 1,450 i Garwoliński 1448. W ogóle znajduje się powiatów mających stósunkowéj ludności na milę kwadratową głów: jeden 6272, jeden 3596; dziewięć od 3000 do 3500; dziewiętnaście od 2500 do 3000; trzydzieści ośm od 2000 do 2500; piętnaście od 1600 do 2000; jeden 1450; jeden 1448.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Ziemianina No. 32 wyszedł z druku i zawiera: Rękodzielnictwo i fabryki. N. Urbanowski. — Kilka słów o roślinach handlowych, a w szczególności o uprawie i ważności drapacza. (Dokończenie.) J. Krajewski. — O funkcyach materyi pokarmowych roślin. (D. c.) Dr. Wilh. Schumacher. — Wystawa rólnicza w Warszawie. (Gaz. Rol.) Poradnik miesięczny. Sierpień. W. A. Wolniewicz. Rozmaitości: Dochód z chodowli bydła rogatego w Austryi. Lekarstwo przeciw zatruciu owiec. — Środek, aby ogórki aż do późnéj jesieni rodziły. Wiadomości literackie.

Przybyli do Poznania dnia 10 sierpnia.

BAZAR. Szarzyński z Król. Pol., Malcz i Okęcki z Warszawy, Piwnicki z Płocka, Niemojewski z Śliwnik, Stablewski z Szlachcina, Stablewski z Mościejewa.

POD CZARNYM ORŁEM. Szeller z fam. z Piły, Golski z Wiatrowa, Chłapowska z córką z Bagrowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Hr. Szaniawski z Drezna, Rogowski i Kasprowicz z Wrocławia, Berndt z Strzygłowa, Meyerstein z Berlina, Angres z Rygi, Loewengardt z Hamburga, Petznik z Konina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Dziembowski z żoną z Roszkowa, Opitz z Łowencina, Swinarska z Król. Pol., Badkowski z Dąbrówki, Glazer z Berlina.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Schäfer z Offenbachu, Schmauffer z Pforzheim, Pabst z Magdeburga, Emmrich z Pegau, Mielęcki z Nieborzą, hr. Krakowska z Drezna, Gräben z Leszna, Hantenmacher z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Buch z Drezna, Lütgen z Królewca, Tietz z Düren, Bidermann z Szczecina, Steidel, Heyde i dr. Diestel z Berlina.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj. Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia Krakowa)	6	—	rano
2. Mięszany pociąg do Wrocławia	9	51	„
3. Starogrodu. (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga)	11	23	„
4. Wrocławia (jak p. No. 1)	4	49	po p.
5. Starogrodu (jak p No. 3) i Warszaw.	9	41	„

Przybywające pociągi. (w budynku poczt.) Z	godz.	min.	pora dnia.
1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca Petersburga, Warszawy	6	—	rano
2. Mięszany pociąg z Krzyża	9	40	„
3. Wrocł. Wiednia, Krakowa i Sakson.	11	25	w pł.
4. Starogrodu jak p. No. 1 excl. Warsz.	4	50	po p.
5. Wrocławia (jak pod Nr. 3)	9	50	

Odchodzące poczty osobowe. Do	godz.	min.	pora dnia
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano
Skwierzyny n. W.	7	—	„
Kargowy	7	15	„
Krotoszyna	8	—	„
Gniezna	8	30	„
Nakła	8	10	„
Pleszewa	7	30	„
Strzałkowa	12		„
Gniezna	1	—	po p.
Obornik	6		„
Cylichowa	7	—	„
Skwierzyny n. W.	7	—	„
Krotoszyna	7	15	„
Ostrowa	6	45	„
Wągrówca	10	30	„
Trzemeszna	11	—	nocą

Przybywające poczty osob. Z	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna	4	30	rano
Krotoszyna	5	—	„
Wągrówca	4	40	„
Obornik	9	15	„
Skwierzyny n. W.	8	50	„
Ostrowa	10	—	„
Cylichowa	10	15	„
Strzałkowa	2	40	po p.
Gniezna	3	—	„
Pleszewa	8	15	„
Gniezna	6	40	„
Dąbrówki	7	—	„
Krotoszyna	7	30	„
Kargowy	7	20	„
Nakła	8	[illegible]	„
Skwierzyny n. W.	9	35	„

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Przy ukończoném dzisiaj ciągnieniu 2 klasy król. 136 loteryi klasowéj padła 1 wygrana 600 tal. na No. 86,119 i 3 wygrane po 100 tal. na No. 3159, 14,374 i 89,010.

Berlin, 8 sierpnia 1767

Król. jen. dyrekcya loteryi.

— * **Fabrykacya octu z buraków cukrowych.** Wyrabianie octu z buraków cukrowych znaném już jest od dawna, a teraz we Francyi na nowo mocno zalecaném. W r. 1841 otrzymali Neale i Duyek w Londynie patent na tę metodę fabrykacyi. Po uzyskaniu wydrożdżonego, alkohol zawierającego soku odróżnia się, jak się dowiadujemy z chemii Muspratta, to octowe postępowanie od zwyczajnego tém, że przez mięszaninę wydrożdżonego soku z octem, która według upodobania ogrzaną być może, przepyszcza się za pomocą wdymania nieustanny prąd powietrza, przez co w krótkim czasie ocet się wytwarza. Wynalazcy to swoje postępowanie tak opisują: Obcina się naprzód wszystkie końce i wystające części buraków, czyści i płócze należycie, a przemieniwszy je na miazgę, w mocne worki pakuje. Worki te kładzie się potém w hidrauliczną prasę i tak długo wygniata, dopóki się wszystkiego cukru z miazgi nie wydzieli. Ciężar gatunkowy tego soku waży się pomiędzy 1,035 a 1,045; dodaje się więc tyle wody, dopóki tenże do 1,025 nie zejdzie; poczém gotuje się sok przez krótki czas. Tak ugotowany sok ochładza się szybko aż do 16° Cels. i do kadzi fermentacyjnych przelewa. Dla uzyskania winnego drożdżenia, dodaje się na każde 100 kwart płynu pół kwarty drożdży. Po ukończoném drożdżeniu wypompowuje się płyn w naczynia zakwaszające i zamienia w ocet. Za naczynie zakwaszające służy mocno zbudowana kadź obejmująca około 100,000 kwart, opatrzona w spodniéj części różą albo odwróconą przedziurawioną kulką, zostającą w związku z dmuchawką. Dla ogrzania płynu idzie otwarta rura parowa od wierzchu kadzi aż do spodu téjże. Wewnątrz kadź ta poprzedzielana jest wieloma poprzewiercanemi pokrywami, w pokrywie jest wentyl, który się za najmniejszém naciśnieniem na zewnątrz otwiera; kadź obejmuje nakoniec jeszcze termometr, którego kulka zanurzoną jest w płynie, na którym jednak stopień ciepła z zewnątrz obserwuje się. W celu zmienienia za pomocą tego narządu zaprawy téj w ocet, wlewa się naprzód do kadzi 8000 kwart gotowego octu, działającego jako ferment, potém równą ilość wydrożdżonego soku z troszką drożdży i puszcza w ruch dmuchawkę, przez co powietrze, licznemi małemi otworkami we fałszywych dnach porobionemi wchodząc w ścisłą styczność z płynem, oddaje jedną część swego kwasorodu alkoholowi i zamienia go w ocet, reszta uchodzi wentylem w pokrywie umieszczonym. Za opadnięciem temperatury płynu niżéj 21° C., puszcza się do kadzi strumień pary i utrzymuje ciepło pomiędzy 21 i 27°. W ten sposób alkohol płynu zakwasza się w kilku dniach; dolewa się wtenczas znowu do gotowego octu jeszcze 16,000 kwart wydrożdżonego soku i powtarza to samo postępowanie, przez co cała ilość w krótkim czasie zrobi się kwaśną. Gdy się to stało, dodaje się nową ilość wydrożdżonego soku i zamienia się w ocet, dopóki ilość płynu w kadzi do 100,000 kwart nie dojdzie; wtenczas odciąga się 30,000 kwart octu i napełnia się kadź na nowo. Wyrób octu postępuje tym sposobem nieprzerwanie, przyspiesza się jednak znacznie cały proces, jeżeli zawsze w aparacie zostaje 60,000 kwart zapasowych. Gotowy produkt czyści się albo osadzaniem albo przesączaniem.

— * **Nowe szyny.** Towarzystwo kolei żelaznéj Reńskiéj postanowiło w miejsce dotychczasowych pięciocalowych zaprowadzić dziewięciocalowe szyny czyli relsy; następstwem czego ma być zupełne z budowy usunięcie pokładów, które jak wiadomo, stając się z każdym rokiem coraz droższe, przedstawiają tém samém potrzebę obmyślenia innego na ich miejsce środka. Zdaje się, że towarzystwo Reńskie rozwiązało stanowczo dotychczasową tak ważną kwestyą. Podług wspomnionego projektu, szyny spoczywać będą na podkładkach na 5 cali głębokości w żwir zapuszczanych. Warstwa żwiru pokrywa się na 3 cale grubości ziemią, tak że tylko korona szyny wystawać będzie ponad plant kolei. Nadto relsy w odstępach po 3 stopy połączone będą poprzecznemi sztangami, sztosy zaś, jak zwykle, umocnią łączniki czyli lasze. Tak zbudowana koléj daje toż samo bezpieczeństwo, co jazda po szynach opartych na pokładach. Towarzystwu akcyjnemu szkockiemu poruczono dostawę tego rodzaju relsów, których wysokość ma cali 9, korona nieco mniejsza, a w podstawie są o 3/4 cala szersze niż szyny dotychczasowe. Szyna ma długości 23 stóp a waga paketu 900 funtów.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 10 sierpnia.

Pozn. nowe listy zast. 4% 88⅛ żąd. — Pozn. listy rent. 89½ płacno. — Pozn. akcye banku prow. — żądano. — Pozn. 5% oblig. prow.—płac. Pozn. 5% oblig. pow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Pozn. 4½% oblig. pow. — płac. — Szub. 4½% oblig. pow. — pł. — Bank. polsk. 83½ tal. płac.

Żyto: na sierp. 58, na sierp-wrzes. 55½, na wrzes-paźd. 54, na jesień 54, paźd.-list. 52½, listop.-grud. 51¼ tal. płc.

Okowita: (z beczką); na sierp. 21½, na wrzes. 20⅚ na paźdz. 18⅚, na listopad 17, na grud. 17, na styczeń 68 r. 17 tal. płac.

Giełda berlińska, 9 sierpnia.

Usposobienie giełdy było dzisiaj stałe a nawet ożywione mianowicie we względzie papierów spekulacyjnych, kursa zaś albo się utrzymały albo cokolwiek podwyższyły.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 98 płacn. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103⅜ płacn. Obl. pstwa (3½) 84¾ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 123 żąd.

List. zastaw.: Zach.-prusk. (3½%) 76⅝ płac., dto (4%) 84⅜ pł., dto (4½%) 93½ płacon. Pozn. nowe (4%) 87⅞ płacn. **Listy rent.** Pozn. (4%) 89⅝ płac. Prusk. (4%) 90⅜ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 46 żądan. Poż. narod. (5%) 54⅞ płacn. Losy z roku 1854 (4%) 60 płacono. Losy kred. z r. 1858 67 płacon. Losy z r. 1860 (5%) 69½ płacn. Losy z r. 1864 (4%) 42½ płac. Poż. w srebr. z roku 1864 (5%) 62 żądano. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 97¾ płac. Rosyjsk.-polsk- obl. skarb. (4%) 63 płacon. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 płacn., dto cząstki po 500 złp. (4%) 92½ płacon. Polskie listy poż. 3 em. w rs. (4%) 58¾ żądan. Włosk. poż. (5%) 49¼ płac. Amer. poż. (6%) 78⅛—¼ płacn. **Akcye kolei żelaz.** Kol mind. 139¼ płac. Gal.-Kar.-Ludwik. 89¼ żądan. Austr. franc. 124¾—5½ pł. Warsz.-wied. 59⅞ płc. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 72¾ płacono. Pozn. prow. 98⅞ płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 113 płacon. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101 płac. Hansem. (4½%) 97 żądan. Henckel (4½%) — żąd. Obl. hip. szląs. stow. bank. (4½%) 100¼ żąd. Meining. (4½%) 88 żądano.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 114 płacono., ldr. 111 płac., suweryny 6. 23½ płac., nap. 5. 12½ płacon., półimper. 5. 16 płacon., doll. 1. 12 płacon. Zagraniczne bank. 99⅔ płacono Austr.-bankn. 80¾ płc. Rosk. bankn. 83⅝ płacono. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica 2100 funt. w miejscu 82—98 tal., 2000 funt. na bież. mies. 78¾ płac., sierp-wrze. 74 żąd., wrz.-paźdz. 72, paźdz.-listop. 70 tal. płcaon. Żyto: 2000 funt. w miejscu 65½ tal. nowe 66—68 tal płac., na bieżący mies. 61½—¾—⅜—½, wrzes.-paźdz. 57½—¾—⅜—½, paźd.-list. 55 tal. płacn. Jęczmień: 1750 funt w miejscu 45—52 tal. Owies: 1200 funt w miejscu 36—41 tal., 39—40½ płc., na bież. mies. 32¾—½ płc., sierp.-wrz. 28¼ żąd. 28 płac., wrzes.-paź. 27—26¾ płc., paźdz.-list. 26 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 55—65 tal. Rzep: 1800 funt. najpiękniejszy szląski 84¾—85 tal. płac. Rzepik zimowy: marchijski 82½ tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 11½ tal., na bież. miesiąc i sierp.-wrzesień 11 5/12 tal., wrzesień-paźdz. 11⅓—⅜ pł. paźdz.-listop. i listop.-grudzień 11 5/12 tal. Oléj lniany: w miejscu 13¾ tal żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 23 5/12 tal. płc., ze szpichrza 23⅙ tal. płac., na bieżący mies. i sierp-wrzes. 22 7/24—⅙ płac., wrzes.-paźd. 21⅓—5/24 płac. ¼ żd. ⅛ płac., paźd.-listop. 18⅞—19/24 płac. ⅚ żąd. ¾ płacn., listop.-grudz. 17⅔ 7/12 płc. ⅔ żąd., kwiec. maj 17⅞—⅚ tal. żąd.

Giełda wrocławska, 9 sierpnia.

Żyto 2000 funt.; na sierpień 58—57½ płacono i żąd., sierp.-wrzes. 54 żąd., wrzesń-październik 52¼ 52 płc., październik-listopad. 50 żąd., listop.-grudz. 49¼, kwiecień-maj 49¾ tal. płc. Pszenica: na sierp. 85 tal żąd. Jęczmień na sierp. 57 tal. żąd. Owies na sierp. 46 tal. żąd. Rzep na sierpień 95 tal. żądano. Oléj rzepiowy ceny trzymają się, wypow. 100 cent.; na sierp. 10¾ płc., sierp-wrzes. 10⅚ żąd., wrzesień paźdz. 10¾ płc. 10⅚ żąd., paźdz-listop. 10 11/12, listop-grud. 11 płc, kwiec-maj 11 5/12 tal. żądano. Okowita: ceny stalsze, w miejscu 21⅝ tal. płac. 22 1/12 tal. żąd., na sierpień 21⅓ płc, sierpień-wrzes. 20¾ płacono 20⅚ żądano, wrzes-paźdz. 19½, październik-listopad 17½, listopad-grudzień 16 7/12, kwiec-maj 17 tal. żąd.

Lubin, bez ofert.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	105—110	101	96—99
„ żółta	103—108	100	96—98
Żyto	79 - 80	76	70—72
„ nowe	— —	—	— —
Jęczmień	62—64	60	57—59
Owies	48—50	74	44—45
Groch	78—80	76	70—74
Rzep	190	180	170
Rzepik zimnowy	190	180	170.

Nadesłano.

Podróżującym lub mającym zamówienia do **Paryża** damom i kupcom polskim zalecić możemy dom zleceń pod firmą:

Mlle Léocadie Stryjeńska,
rue d' Astorg Nr. 25

trudniący się zakupnem i wysyłką wszelkiego rodzaju towarów damskich, strojów, książek i t. d. en gros et en détail z najlepszych źródeł i po najumiarkowańszych cenach. (4708).

Wodociągi miejskie.

W skutek przebudowania bramy berlińskiéj przypływ wody z miejskich wodociągów wstrzymanym będzie

dnia 11, 12 i 13 sierpnia rb.,

co się niniejszém do publicznéj podaje wiadomości. Poznań, 9 sierpnia 1867. [4721].

Dyrekcya wodociągów.

Poznańskie Stowarzyszenie landwerowe.

W niedzielę dnia 11 bm. w ogrodzie Strzeleckim I towarzyskie zebranie. Początek o 4éj godzinie po południu. Cena wnijścia dla członków i familii 1 sgr., dla wprowadzonych niecżłonków od osoby 2½ sgr.

Panów kolegów upraszamy, aby się jak najliczniéj zebrali i nosili odznaki.

Przyjaciół i dobrodziejów stowarzyszenia prosimy o współudział, gdyż przewyżki ceny wnijścia wpływają do kasy wsparć.

Zarząd. [4706].

Panna młoda, Polka, wykształcona, posiadająca dokładnie język niemiecki, życzy sobie przyjąć miejsce **bony** do dzieci. Listy frankowane z napisem J. E. Ż. przyjmuje eksped. Dzienn. (4665).

Pana **W. Sk**........... upraszają o uiszczenie się z obowiązku honorowego albo przynajmniéj o danie jakiéj o sobie wiadomości pod znanym adresem (4667).

Jego znajomi w Heidelbergu.

Nakład **M. Leitgebra:** [4715]

Pamiętniki XIX wieku

zawierające

Wspomnienia A. E. Koźmiana.

2 tomy 56 arkuszy. — **Cena 3 tal. 10 sgr.** wyjdą z druku w czwartek dnia 15 bm. i w dniu tym wszystkim, którzy dzieło to w méj księgarni zamówili, rozesłaném zostanie.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** otrzymała w komis

Autorowi broszury

pod tytułem

„Z powodu allokucyi Piusa IX,

mianéj

na tajnym konsystorzu 29 października 1866 r."

Kilka uwag.

(Dochód przeznaczony na wydawnictwo dzieł ludowych.)

Cena 10 sgr.

Księgarnia **M. Leitgebra** otrzymała w komis: [4716]

Zużytkowanie

rzek, stawów, bagien, jezior i dołów torfowych przez

Ludwika Lindes.

Z drzeworytami. Cena 10 sgr.

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszło:

Ciepła wdówka.

Komedya kontuszowa w 3 aktach wierszem przez

J. I. Kraszewskiego.

Cena 22½ sgr.

Księgarnia **Zupańskiego** otrzymała na skład

67

w kościele katolickim najużywańszych melodyi do 142 pieśni

zebrał

A. Kielczewski

Nauczyciel przy Król. kat. Seminaryum nauczycielskiém w Kcyni.

Wskazówki, mające być uwzględnionemi przy graniu na skrzypcach, podane są w odpowiednich miejscach.

Cena 12½ sgr.

Nadmieniam, że książki powyższe z polecenia władzy duchownéj i świeckiéj zalecane są do nauki śpiewu po seminaryach i szkołach elementarnych, jako takie, których w czasie nauki od 7 do 14 roku dzieci po szkołach uczyć się mają. [4700]

Księgarnia **M. Leitgebra** otrzymała:

Z powodu allokucyi

Piusa IX papieża.

Cena 3 sgr. [4717]

Stanowisko duchowieństwa polsk.

Cena 5 sgr.

Również ma na składzie odpowiedź:

Autorowi broszury

Z powodu allokucyi

Kilka uwag.

Cena 10 sgr.

Organista nieżonaty, dobréj konduity poszukuje miejsca od Śgo Michała rb. Adres udzieli **Eksped. Dzien. Poz.** [4631]

Cukiernik znajdzie zatrudnienie u

[4711] **S. Sobeskiego.**

Nauczycielka Polka, muzykalna, poszukuje miejsca do dzieci początkujących. Bliższych wiad. udzieli Eksped. Dziennika Poznańskiego. [4672]

Ucznia, potrzebuje cukiernik

[4627] **A. Gruszczyński.**

☞ **Obrazy stereoskopowe i aparaty** każdego rodzaju i w jak największym wyborze. **1 aparat i 12 obrazów** począwszy od 1 tal.

Jozef Jolowicz,

[4714.] Rynek 74.

Pozytywka

dla jakiego kościółka lub kaplicy, potrzebująca małéj reparacyi, jest u nas bardzo tanio do nabycia.

Tuchorza pod Wolsztynem, dn. 6 sierpnia 1867. (4704).

Kolegium kościelne.

Ks. Frank.

W kamienicy Kleemanna przy ulicy Szyperskiéj No. 21 są do wynajęcia od 1 października rb. niektóre **większe pomieszkania** na parterze i I piętrze, a na ul. Szyperskiéj No. 19 **śpichlerze,** na placu Sapieżyńskim zaś w nieruchomości No. 5 **remizy.**

Bliższą wiadomość udziela biuro radzcy sprawiedliwości **Tschuschke, na placu Działowym No. 9,** między 2 a 3 godz. [4722].

Zegarek złoty damski zgubiono przed około 4 tygodniami, lub zostawiono gdzieśkolwiek. O wiadomość uprasza się w eksp. Dziennika Poznańskiego. [4694]

Strzelecka ul. No. 13 są małe stancye, warsztat, remizy i stajnie do wynajęcia. [4603]

Obwieszczenie.

Grunta moje w **Kobylnikach** pod No. 9, No. 9A, No. 9B i No. 20B w obszerności przeszło 60 morg. wraz z budynkami mieszkalnemi, gospodarczemi i chmielnikiem zamierzam w całości lub w parcelach drogą dobrowolnéj licytacyi sądownie sprzedać, na który cel wyznaczyłem termin na dzień **19 sierpnia rb. o godzinie 10** z rana w tutejszym sądzie powiatowym. Mający chęć kupna mogą sobie grunta na miejscu zobaczyć, w biurze zaś mojém mappę i warunki przejrzeć. (4647)

Grodzisk, 5 sierpnia 1867.

Gromadziński,

Obrońca prawa i notaryusz.

Aukcya mebli mahoniowych.

W poniedziałek, **12 sierpnia** sprzedawać będę przez publiczną licytacyą za gotówkę w lokalu aukcyjnym przy **Magazanowéj ul. No. 1,** od 9 z rana: **pościel, ubiory, sprzęty domowe i kuchenne,** potém **mahoniowe i inne meble,** jako to: **szafy do rzeczy, bielizny i srebra, biórka cylindrowe, lustra z podstawami i bez nich, stoły marmurowe, sofy, fotele, krzesła, łóżka, szafy kuchenne** a o 1 godzinie **świnię.**

Rychlewski,

[4696]. król. komisarz aukcyjny.

Aukcya.

We **wtorek** dnia 13 b. m. i dni następne sprzedawać będę publicznie przy **Fryderykowskiéj ulicy 36** z powodu zwinięcia handlu skład **porcelany, towarów krótkich** i **galanteryjnych** pojedyńczo i w większych partyach. [4712.]

Mannheimer, kr. komisarz auk.

Rzeźników, zamieszkałych na Śródce, pp. **Marcina N., Antoniego S. i Andrzeja G.** upraszamy o uiszczenie się z długu, który powstał na majówce w Kobylémpolu dnia 26 maja 1867. **Gospodarze majówki.** [4705]

Ul. Strzelecka 13 są małe **pomieszkania, remizy i stajnie** do wynajęcia. [4698]

Niniejszém mam zaszczyt donieść, iż mój

Magazyn eleganckich ubiorów mezkich

z Fryderykowskiéj ulicy przeniosłem na

Mostową (Brückenstr.) No. 148.

Upraszając o łaskawe zachowanie dawnego zaufania i w nowym mym lokalu, pozostaję z wysokim szacunkiem uniżony

Juliusz Taterka,

Bydgoszcz, w lipcu 1867. [4544]

☞ Kilka nowych **kanap** skórą i wełną pociągniętych jest na sprzedaż u

☞ ***S. Mucha,***

[4707] Wroniecka ul. 24.

Goldschmidta hotel i handel wina w Środzie poleca się jak najusilniéj. (3855).

Wodociągi

zaprowadza pod nader korzystnemi warunkami i pewną gwarancyą

St. Ofierski,

[4719]. Wielkie Garbary No. 13.

Liebiga pożywienie

dla dzieci, słabowitych i rekonwales.

Wyrób sztuczny zastępujący pokarm macierzyński. [3946]

Urabiany przez **J. Knorsch** w Moers (w Prusach nadreńskich.)

Cena 7½ sgr za paczkę.

Składy we wszystkich miastach większych, w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Cholera.

Podpisany poznał podczas grasującéj tu często epidemii cholerycznéj znakomity środek prezerwatywny. Za fr. przesłaniem 1 tal. przesyła się takowy odwrotnie. [4663]

Gdańsk. E. Schleusener,

aptekarz.

☞ Cierpiącym na oczy udzielę na frankowane listy bezpłatnie wody, jako nader skutecznéj mnóstwem świadectw wysokich pruskich lekarzy i osób prywatnych uznanéj. — Jakiekolwiek nadesłane honorarium użyte ☞ będzie na cel dobroczynny. [4494]

Poznań, poste restante P. M

Wody mineralne naturalne

Marienbad Krenz, Kissingen Rakoczy, Bilin, Eger Franz i Salz, Karlsbad Ems, Homburg, Pyrmont, Salzbrunn, Selters Spa, Wildungen, Vichy itd. jako też sole do kąpieli i ekstrakt iglic świerkowych poleca

[4288.] **J. Jagielski,** aptekarz.

Naturalnych wód mineral.

nadeszły znowu świeże, nowe dowozy ze zdrojowisk do [4677]

Dr. Mankiewicza apteki.

Pruskie Towarzystwo akcyjne zabezpieczenia od ognia w Berlinie.

(Preussische Feuer-Versicherungs-Aktien-Gesellschaft zu Berlin).

Zabezpieczenia przeciw szkodom przez **pożary, błyskawice i eksplozye gazów w budynkach, ruchomościach, składach towarowych, ziemiopłodach** — ostatnich także w stogach — **w bydle** itd. po miastach i na wsi powstałym, zawierają się **po stałych** i **tanich** premiach.

Bliższych szczegółów chętnie udziela i przyjmuje wnioski

Hugon Gerstel,

[4697]. ajentura główna, Poznań, Małe Garbary No. 8.

Skład mój ***młyńskich kamieni, francuskich i szląskich,*** świeżą nadsyłką zaopatrzony, polecam

[4720]. **A. Krzyżanowski.**

H. Meinecke w Wrocławiu.

Fabryka: Plac Maurycego 7. Skład: Albrechtsstr. 13.

Żelazne szafy do pieniędzy, **bezpieczne od ognia i złodziei,** 1855 r. w Paryżu premiowane, **doświadczone w ogniu** w ostatnich czasach podczas 22 godzinnego pożaru w zamku księcia na Ujeździe w Bitschin, doświadczone **przeciw złodziejom** pomiędzy wielu innemi przypadkami u p. hr. Renarda w W. Strzelcach, 1867 u p. barona v. Richthofen w W. Róży (Gross Rosen).

Wagi pomostowe — żelazne łóżka — machiny do szycia.

Oferty względem objęcia **ajentury** resp. **składu komisyjnego** uprasza się przesyłać pod powyższym adresem. Handel otwarty i odpowiednie do ustawienia miejsce jest potrzebne. [4375].

Nową nadsyłkę **świeżego szczec. Portland Cementu,** oraz **węgli ang. kowalskich** odebrał i poleca [4601.]

A. Krzyżanowski.

Specyalną fabrykę

GORSETÓW

kroju paryzkiego,

którego w przeciągu sześciu lat w Paryżu się uczyłam,

z dniem dzisiejszym otworzyłam przy **ulicy Wodnéj nr. 26.** pod firmą

S. KISTLER

i mam zaszczyt uwiadomić JWW. i WW. Panie, iż w moim zakładzie wyrabiają się **gorsety** w rozmaitych krojach paryzkich, po cenach w miarę pracy zastósowanych. Wyroby powyższe zadowolnić potrafią najzupełniéj osoby najwięcéj wymagalne i trudne w gorsowaniu.

Gorsety rozsznurowane w jednéj sekundzie,
„ zapinane na cztery guziki,
„ na różne maszynki z przodu zapinane,
„ dla pań w stanie interesującym,
„ dla pań karmiących,
„ dla panien młodych, t. j. rozwijających się, dla uregulowania figury,
„ zapinane na łapki, ranne i do podróży,
„ à la paletot,

Gorsety z pasami i plastyczne,
„ do baletu,
„ do śpiewu,
„ do jazdy konnéj,
„ ślubne eleganckie, morowe, atłasowe, gros de naplowe itd.
„ Leniuszki hiszpańskie lekkie dla wypoczynku,
„ dla ułomnych
„ Turniury dla uzgrabnienia figury,
„ Szelki ortopedyczne do przyciskania wypukłych łopatek.

Gorsety drezdeńskie, berlińskie i paryzkie przerabia, uzgrabniając takowe, reparuje i pierze jak nowe

Julia Kistler

Poznań, d. 8. czerwca 1867. [3608] z domu **Lijewska.**

Niniejszém pozwalam sobie donieść uniżenie, iż z dniem dzisiejszym przejąłem drogą kupna bez aktywów i pasywów istniejący tu pod firmą

H. G. Wolff

handel wina, piwa i restauracyą

i że takowy pod firmą

Wojciech Dümke

dawn. **H. G. Wolff**

daléj prowadzić będę.

Zaufanie, jakiém zaszczycano poprzednika mego, proszę i na mnie przenieść łaskawie. Poznań, dnia 1 sierpnia 1867. (1632).

Wojciech Dümke.

Panom rólnikom

poleca: **lokomobile z młockarniami,** 2 i 4 konne **młockarnie z manieżem, machiny konne** (Rosswerke), **sieczkarnie,** Bostońskie **machiny do czyszczenia, przetaki cylindrowe, grabie głodowe** (Hunger-Harken), poprawne toruńskie **siewniki** do **szerokiego siewu, siewniki do koniczyn, walce pierścieniowe,** jako też wszyskie inne machiny gospodarskie i narzędzia wybornéj konstrukcyi i wybornego wykonania po najtańszych cenach

Cenniki są na usługi.

[4701]. **F. Eberhardt,**

Zakład budowania machin i lejarnia w Bydgoszczy.

Tekturę smołowcowaną, ogniotrwałą

udowodnionéj trwałości z 12 już lat istniejącéj. w tym roku przez **urządzenie destylacyi smoły** polepszonéj méj **fabryki.** oraz **smołę destylowaną** i **zwyczajną** z węgli ang. i **asfalt** polecam i podejmuję całkowite pokrycia dachów według metody najlepszéj.

[4596.] **A. Krzyżanowski.**

Sławny **biały syrop piersiowy** G. A. W. Mayera do nabycia w Poznaniu u

Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 1.
J. N. Leitgeber, Wielkie Garbary No. 16.

zaś na prowincyi [909]

Międzychód, Jul. Börner.
Bydgoszcz, Rud Regenburg.
Czempin, Gustaw Grun.
Czarnków, L Wruk.
Dolsk, Szymon Feig.
Kcynia, S Hirschberg.
Wieleń, H. F. Bodin.
Wschowa, Aug. Cleemann.
Gniewkowo, Ludwik Wolff.
Gołańcza, M. Wolff.
Grodzisk, C. R Mützel.
Gurzno, Jakób Munter.
Gniezno, Sam Pulwermacher.
Jaraczewo, M. Littmann.
Jarocin, M. Littmann.
Inowrocław, Aptekarz Gust. Gnoth.
Kempno, Herm Schelenz.
Krotoszyn, H. Lewy.
Kurnik, J. F. E. Krause.
Leszno, J. G. Schubert.
Leszno, J. K. v. Putiatycki.
Łobżenica, C A. Lubenau.
Międzyrzecz, A. F. Gross i Sp.
Miłosław, F. Stein.
Mosina, Glückmann wdowa.
Nowy Tomyśl, Ernest Tepper.
Nakło, Fr. Lebinsky.
Ostrów, Herm. Gutsche.
Pleszew, J. Joachim.
Ponieć, J. S. Rothert.
Piła, A. Herz.
Rawicz, W. Schoepke.
Rogoźno, A. Busse.
Samocin, F. E. Gartzke.
Szamotuły, Jul. Peyser.
Śmigiel, C. E. Nitsche.
Śrem, Emil Siewerth.
Strzelno, J. Kuttner.
Skoki, A. Breuning.
Skwierzyna, Cohna księgarnia.
Trzemeszno, G. Olawsky.
Wągrówiec, Ed. Kremp.
Wrześni, Wolff Sieburth.

Maurycy Milch.

Fabryka w Jerzycach pod Poznaniem

poleca **pod gwarancyą stósownie do analizy** swe pod kontrolą stacyi **agronomicznéj doświadczalnéj w Koszanowie** pod **Śmiglem** stojące fabrykaty, jako to:

Drobną jak pyłek, parowaną ***mąkę z kości I.***
Preparowaną mąkę z kości (roztworzoną kwasem siarczanym),
Mąkę z kości z 40 proc. guana peruwiańskiego,
Superfosfat

i prosi o wczesne zamówienia. [4390]

Skrzyneczka do listów dla fabryki znajduje się w Poznaniu przed domem przy Szerokiéj ul. 10.

Lilionese. **Precz z piegami, plamami wątrobnemi, plamami żółtemi i zmarszczkami.** Sławna tylko po wszem świecie **Lilionese przywraca piękność i młodość** i usuwa wszelkie nieczystości skórne. **W razie nieskutkowania zwracają się pieniądze.** [4699]

Butelka 1 tal. Pół butelki 17½ sgr. bez gwarancyi. Dostać można w Poznaniu u **Z. Zadka i Sp.,** Nowa ul. 5.

Sok wiśniowy

codziennie świeży z pod prasy poleca

Wolff Guttmann,

[4654]. Róg ulicy. Butelskiéj i Klasztornéj

Petroleum

w najlepszéj jakości poleca

J. Mondré,

[4652] Chwaliszewo 39, obok poczty.

Świeży sok malinowy

wybornego smaku, koloru i aromatu poleca po najtańszych cenach w wielkich ilościach

Dr. Mankiewicza apteka,

[4676] Wilhelmowska ul. No. 22.

Ananasy

poleca ***S. Sobeski,***

[4710] Plac Wilhelmowski No. 3, Hotel du Nord.

Świeże ananasy w wielkim owocu odebrali

W. F. Meyer i Sp.

[4713.] Wilhelmowski plac 2.

Najlepsze szczecińskie twarde, białe **mydło,** ośm funtów za jednego tal., najpiękniejsze **świece stearynowe i parafinowe** i najpiękniejsze jasne jak woda rafinowane **petroleum** poleca tanio

Izydor Busch.

(4709). Plac Sapieżyński No. 2.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Ekonom znajdzie niezwłocznie miejsce. **Szczególne polecenie i przedstawienie się osobiste będą przedewszystkiém uwzględnione.** [4646]

Dom. Wiatrów pod Wągrówcem.

Pisarz gospodarczy, bezżenny, z dobrém świadectwem, znajdzie natychmiast umieszczenie z przyzwoitą pensyą. Gdzie? wskaże na listy frankowane **M. Kaliski w Łabiszynie.** [4668]

Dominium **Wiatrów pod Wągrówcem** potrzebuje **pisarza gospodarczego. Tylko osobiste przedstawienie** będzie uwzględnione. [4702].

Dwoje dobrych, sprzedajnych dóbr rycerskich

w dobrém położeniu nad żwirówkami, tuż przy mieście, w bliskości kolei żelaznéj i nad rzeką Sanem w Galicyi leżące, z wyborną ziemią pszenną i pod koniczynę, dobrym sprzętem i dobremi budynkami. A. 450 morgów roli, 209¼ morga łąk, 18 morgów ogrodów, 805½ morga lasu z wyrosłém drzewem. Cena 13,000 tal. — B. 225 morgów roli, 18 morgów łąk, 225 morgów lasu. Cena 5000 tal. Bliższe szczegóły przez upełnomocnionego administratora dóbr **E. Böhlke w Jarosławiu** nad koleją Karóla Ludwika w Galicyi. [4703.]

Folwark proboszczowski w Wielichowie, obejmujący przeszło 450 morgów ziemi, jest od Nowego Roku na kilka lat do wydzierżawienia. [4636]

Za odstawione do młyna w **Łabiszynie** żyto i pszenicę płacą ceny bydgoskie (4669).

A. Lippmann i Sp.

Do siewu

poleca

Rzep holenderski i bałdaszkowaty (Schirm Raps).

O rychłe zamówienia prosi

Juliusz Bach,

[4718.] Rynek 52.

Nasienie rzepy ścierniskowéj

funt po 12 sgr. poleca [4249]

A. Niessing w Lesznie.

Cielne jałowice są na sprzedaż w tutejszéj **holenderskiéj trzodzie pełnéj krwi.** Dla zapobieżenia rozległéj korespondencyi życzyć należy, aby obejrzano tak trzodę macierzystą jak młodocianą a przez to poznano stan jéj i zasadę hodowania.

Bischwitz n. W. pod Wrocławiem, w sierpniu 1867.

Urząd gospodarczy barona Scherr-Thosz. [4648]

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.